№ 87. Kraków, 17 Kwietnia — Piątek Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr 2 ct. —
Pocztą w państwie austryackiem	„ „ 24 „ —	„ „ 6 „ —	„ „ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii . .	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnia pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzuchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie n. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 16 kwietnia.

Izba wyższa wiedeńskiej Rady państwa, jak naprzód co do głosów obliczonem było, przyjęła przeważną większością pierwszą ustawę wyznaniową o stosunkach zewnętrznych kościoła. Łudzić się tutaj nie można było, ani pomylić w obrachunku głosów; im silniej dążność wiernokonstytucyjna się utrwala i rozwija, tem bardziej parlamentaryzm staje się kwestyą formalności, narzędziem poruszającem się z ścisłością mechaniczną pod naciskiem tej siły, która wprawdzie nie wychodzi już z góry, od panującego, jak to bywało w Ciele prawodawczem francuskiem za Napoleona III, nie jest także wyrazem ogólnej i zbiorowej woli ludu, ale jest tylko wypływem nacisku stronnictwa rządzącego. System dwuizbowy od dawna przestał już być w Austryi rękojmią dla konserwatywnych interesów, dla zasad bądź monarchicznych, narodowych, bądź społecznych i religijnych. Izba wyższa tak w Wiedniu jak w Berlinie pozbawioną została swej samodzielności, gdy jej skład nie tyle od społecznych zawisł warunków, ile od politycznych celów. W tym formalizmie nowoczesnego parlamentaryzmu, wśród absolutyzmu liberalnego, nie jest to już reprezentacya pewnych żywiołów społecznego lub hierarchicznego znaczenia, mająca utrzymać równowagę wobec dążeń izby niższej, ale tylko jakby arena do popisów i szermierki, zawsze jednak tak urządzanych, aby zwycięztwo absolutyzmu liberalnego nie mogło być wątpliwem.

Ważność jednak Izby panów w Austryi na tem jedynie zawisła, że na tej arenie w stanowczych chwilach pojawiają się jeszcze ci szermierze, którzy bądź wykluczeni, bądź to sami usuwają się od walki na innem polu; system bowiem abstencyi politycznej nie odbiera mandatu z nominacyi monarchy wynikłego.

Po drugi raz przeto pojawili się w izbie wyższej wszyscy książęta kościoła wraz z zastępem starej austryacko-czeskiej arystokracyi, co niedawno jeszcze była podporą tronu, a dziś pchnięta w stanowczą opozycyę.

Jeśli obecność biskupów w ważnej chwili dla kościoła była koniecznością, to udział hr. Leona Thuna i jego stronnictwa równie jak przybycie innych członków konserwatywnych rzadko zasiadających w Izbie wyższej, chwalebne daje świadectwo, że umieją oni postawić kwestye religijne wyżej od politycznych i poświęcić na chwilę swój systemat lub uprzedzenia, kiedy chodzi o obronę praw kościoła.

Wzięcie udziału w rozprawach było tylko aktem obowiązku bez nadziei skutku, bo zwykle opróżnione z wyższego duchowieństwa i arystokracyi ławy izby panów zapełniły się od lat kilku weteranami liberalizmu i bezwyznaniowości, a powtórnie wstępujący do tej sali panowie feudalni czescy i federaliści mieli znaleźć obok siebie pensyonowanych biórokratów i centralistów. Naprzeciw hr. Lwa Thuna miał wystąpić br. Lichtenfels i p. Hasner; katoliccy biskupi mieli się tu zetknąć z wyznawcami skrajnego materyalizmu w rodzaju Dra Rokitańskiego.

Zdawałoby się przeto, że wśród takich skrajnych żywiołów powstać musi walka namiętna, sięgająca do ostatecznych zasad, że ponowią się tutaj gwałtowne wycieczki bezwyznaniowości i nienawiści kościoła, z jakiemi występowano w Izbie niższej. Prasa liberalna natomiast zapowiadałą z przeciwnej strony anatemata rzucane na państwo i jego dążności. Tymczasem rozprawy ogólne nie miały tej cechy. Książęta kościoła i świeccy obrońcy jego praw występowali nietylko w imię religii, ale także w imię niebezpieczeństw dla monarchii, dynastyi i społeczeństwa; z drugiej zaś strony występowano w obronie ustaw w słowach niemal pojednawczych, z chęcią przedstawienia, że nieprowadzą one do walki religijnej. Rzecz dziwna zaiste, ale niemal wszyscy mowcy większości mienili się katolikami pragnącymi zgody religijnej i upatrywali dobro kościoła w tem, co obliczone na jego krzywdę. Już dawno zauważaliśmy, rozbierając przedłożenia wyznaniowe rządu, że miasto rozdzielać państwo od kościoła, utrzymują one negatywny przywilej katolicyzmu, jako religii wyłącznie uciśnionej. Ten charakter ustaw dozwolił w dyalektycznych wywodach twierdzić, jakoby ta nowa opieka państwa była dobrodziejstwem dla kościoła katolickiego. Główna też różnica rozpraw w obu Izbach zawisła na tem, że w Izbie wyższej wstrzymano się od rozwinięcia tego sztandaru bezwyznaniowości, który powiewał w rękach sprawozdawcy i mowców większości w Izbie niższej.

Był to zapewne tylko skutek taktyki parlamentarnej, bo cel i doniosłość ustaw nie zmieniły się w przejściu z jednej Izby do drugiej. Taktyka ta jednak zwolenników ustaw, bladością swoją jeszcze więcej podniosła świetność obrony praw kościoła. Opozycya dowiodła swej wyższyści nietylko pod względem zasad religijnych, ale i poglądów politycznych. Daremnie we wszystkich stronnictwach Austryi szukać męża stanu, coby zdołał dotrzymać placu naczelnikowi konserwatywnej i katolickiej opozycyi, gdy mowy ministrów a zwłaszcza mowa prezesa gabinetu zamykająca rozprawy, dała tylko smutny dowód obniżenia się miary mężów stanu w Austryi w ostatnich czasach. Głosy książąt kościoła, kardynałów Rauschera Schwarzenberga i Tarnoczego równie jak innych biskupów, nieopuszczając stanowiska wskazanego Encykliką papieską i memoryałem episkopatu austryackiego, zatwierdzające prawa kościoła i gotowość ich obrony, dowiodły jednak przy swej stanowczości, że walka religijna, do jakiej liberalizm popycha Austryę, niema w monarchyi racyi bytu. Któż bowiem w tych przemowach dostojników kościoła dostrzedz może cienia nieprzyjaźni dla monarchii, dążności groźnych dla państwa?...

W ten sposób odbył się najważniejszy, powiedzieć można akt walki parlamentarnej, który bodajby nie był wstępem do walki politycznej państwa z kościołem. Izba wyższa niezdołała postawić tamy ani założyć hamulca temu kierunkowi, który katolicką Austryę popycha tam, skąd protestanckie Prusy wyjścia znaleść nie mogą.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 15 kwietnia.

(R.) Doniesienie *Vaterlandu*, jakoby pierwsza ustawa wyznaniowa już przedłożoną została do sankcyi cesarskiéj, jest nieprawdziwem. Nie mogło to nastąpić z téj prostéj przyczyny, iż ustawa wspomniona z powodu zmiany przedsiewziętéj w § 60 wraca jeszcze raz do Izby niższéj. Czy potem rząd przedłoży N. Panu każdą ustawę osobno, czy też wszystkie razem do sankcyi, niewiadomo, ale okoliczność ta jest obojętną wobec faktu, że sankcya tych ustaw nie podlega najmniejszéj wątpliwości. O tem, że N. Pan podpisze ustawy wyznaniowe, przekonani są tak zwolennicy, jak i przeciwnicy przedłożeń rządowych. Jeżeli może tu i owdzie któryś z dzienników wiernokonstytucyjnych wspomni, że zachodzi wątpliwość w téj mierze, to czyni to chyba z pobudek strategicznych, aby podwoić wartość zwycięstwa niechybnego. Podobne, nie inne znaczenie mają nagłe obawy niektórych pism, jakoby druga ustawa wyznaniowa tj. ustawa o opodatkowaniu majątków kościelnych napotykała silną opozycyę w komisyi wyznaniowéj Izby wyższéj i jakoby ustawa ta była zagrożoną. O ile wiem, komisya rozpoczęła już obrady nad tą ustawą, która istotnie wywołuje większą opozycyę, aniżeli pierwsza ustawa, nawet ze strony kilku członków Izby, należących do stronnictwa liberalnego, lecz skład komisyi wyznaniowéj jest tego rodzaju, iż większość głosować będzie za ustawą, a niepamiętam jeszcze przykładu, aby Izba wyższa odrzucała jakiś ważniejszy wniosek większości komisyi. Wyznaniowa komisya, w skutek wystąpienia trzech biskupów i w skutek nie zbytniéj bezstronności Izby, zyskała jeszcze dwóch członków liberalnych, a baron Lichtenfels pomimo słabości dziś już przybył na posiedzenie, a zatem strachy dzienników chyba są tylko manewrem. Być może, iż jeden lub drugi członek Izby z stronnictwa wiernokonstytucyjnego przemówi lub głosować będzie przeciwko drugiéj ustawie, upatrując w niéj niesprawiedliwość, ale kilka głosów nie zaważy na szali. Obawy dzienników dowodzą tylko, że prasa już nie przyjmuje wcale żadnej opozycyi, pochodzącej z obozu wiernokonstytucyjnego przeciw ustawie wyznaniowéj lub niektórym jej postanowieniom. Skoro mówię o opozycyi, warto nadmienić o innej opozycyi, tj. *Volksfreundu*. Wiadomo, że kardynał arcybiskup wiedeński Rauscher w episkopacie austryackim zajmuje pośrednie, pojednawcze stanowisko. *Volksfreund* na polu dziennikarskiem postawą swoją przypomina znane zapatrywania arcybiskupa wiedeńskiego, które zwycięzyły przy ułożeniu memoryału. Opozycya *Volksfreundu* w porównaniu z opozycyą *Vaterlandu* jest umiarkowaną.

Sprawozdanie komisyi, która zajmowała się kwestyą robotniczą, oświadcza się lubo nie w formie ustawy, lecz w formie rezolucyi za opieką publiczną nad kobietami i dziećmi, pracującemi w fabrykach, tudzież za utworzeniem Izb robotników, jednego z postulatów głównych czwartego stanu. W bieżącej sesyi robotnicy bądą musieli zadowolić się tą jedyną zdobyczą moralną, tj. uchwaleniem rezolucyi; odnośne projekta ustawy nie tak prędko ujrzą światło dzienne; może przy sposobności rewizyi ustawodawstwa przemysłowego. Ważnem będzie pytanie, czy Izby robotnicze mają być utworzone oddzielnie, czy też jako sekcya w związku z Izbami handlowemi. Samodzielność Izb robotniczych bardziej odpowiadałaby życzeniom i widokom robotników.

Od niejakiego czasu *Gazeta Kolońska* stała się organem, który w listach wiedeńskich zbiera wszelkie komeraże, prawdziwe lub kłamliwe, komeraże sięgające nieraz aż do najwyższych kół dworskich, nie szczędzące samej Korony. Korespondent tego dziennika pruskiego, powiernik tutejszej ambasady pruskiej, który zmuszony był opuścić Paryż z powodu nienawiści ku Francyi, przytacza teraz rozmowy samego Cesarza i osobistości najbliżej dworu stojących, zły smak wprowadza do *Gazety Kolońskiej*, bawiąc ją sensacyjnemi wiadomostkami. Między innemi wspomniał także o tem, jakoby przed rokiem obalenie hr. Andrassego i ks. Auersperga było rzeczą zdecydowaną, gdyby restauracya hr. Chamborda była przyszła do skutku. Następcami — o których była mowa — mieni hr. Trautmannsdorffa i hr. Hohenwarta. Zkąd korespondent czerpie swe informacye, nie wchodzę, ale to wiem, że mogły tylko wyjść z tych sfer, dla których audyencya hr. Trautmannsdorffa lub hr. Hohenwarta u N. Pana nieraz służy jako punkt wyjścia do przeróżnych i dziwnych kombinacyj politycznych. Informacye te tracą na ważności, skoro korespondent rzeczony może bezdzietniego Wielkiego księcia Modeńskiego zwać teściem Don Karlosa. To twierdzenie przypomina zdanie innego dziennika, że Dante w swej „Boskiej komedyi“ pisał o Henryku VIII, królu angielskim.

Dziś Izba niższa załatwiła wniosek p. Fuxa względem wydalenia zakonu Jezuitów. Izba odesłała wniosek ten do komisyi po imiennem głosowaniu. Większa połowa posłów była nieobecną, a bardzo wielu opuściło salę przed głosowaniem, między nimi także wszyscy ministrowie, niechcąc się zapewne w żadnym kierunku angażować w tej sprawie. Deklaranci morawscy, tudzież pp. Hohenwart i Lienbacher opuścili także salę. Młodosłoweńcy głosowali za wnioskiem, z wyjątkiem Dr Razlaga. Z Polaków p. Gniewosz głosował za odesłaniem do komisyi, zaś pp. Czartoryski, Smolka, Krzeczunowicz i t. d. przeciwko. Obrady nad trzecią ustawą wyznaniową o stowarzyszeniach klasztornych rozpoczną się jutro.

Przypomnicie sobie, z jaką swawolą kilku bezsumiennych ajentów dziennikarskich rozesłało telegramy po świecie o upadku pierwszych firm handlowych. Wczoraj sąd przysięgłych skazał jednego z tych panów na trzy miesiące aresztu.

Z Paryża telegrafują do *Spenersche Ztg*, że rokowania finansowe Sadyka Paszy rozbiły się zupełnie, a zatem nie przyjdzie do skutku owa komisya międzynarodowa, jaka miała być utworzoną w Stambule dla nadzoru finansów tureckich.

Kraków 16 kwietnia. N. Pan zatwierdził pod d. 3 b. m. uchwalony przez Sejm rozkład dodatków krajowych do podatków stałych na r. 1874 w Galicyi, a mianowicie po 51% na fundusz indemnizacyjny i po 30% na potrzeby kraju, razem 81% podatków stałych z dodatkiem $^1/_3$ części tych podatków.

Poznań 14 kwietnia. Na zapytanie jednego z tutejszych obywateli, mającego syna w szkole realnej, wystósowane do tutejszego arcybiskupiego konsystorza, tej treści:

1) Czy może którykolwiek z nauczycieli tutejszej szkoły realnej udzielać lekcyi religii katolickiej;

2) Jakim cenzurom podpadają nauczyciele, którzyby bez zezwolenia władzy duchownej lekcye takie udzielali;

3) Czy wolno rodzicom katolickim dzieci swoje posyłać na lekcye udzielane przez nauczycieli *missionem canonicam* nieposiadających;

4) Jakim cenzurom podpadają rodzice, którzyby w razie *quo ad 3* dzieci swoje na lekcye takie posyłali.

Konsystorz pod dniem 3 m. i r. b. na te pytania, odpowiedział jak następuje:

ad 1) Nikomu nie wolno publicznie prawd wiary ogłaszać, czy duchownej czy świeckiej osobie, kto nie ma do tego wyraźnego upoważnienia ze strony Biskupa dyecezalnego. Nie wolno więc też żadnemu z wymienionych w podaniu panów udzielać lekcyi religii w klasach szkoły realnej bez pozwolenia odnośnej władzy duchownej. Wedle zasad Kościoła św. katolickiego sam biskup z urzędu swego ma prawo i obowiązek ogłaszania prawd wiary, a każdy inny o tyle tylko to czynić może, o ile naczelny nauczyciel wiary w dyecezyi na to zezwoli, resp. do tego upoważni. — Prócz tego jest jeszcze inny powód, dla którego w szczególności panowie profesorowie świeccy nie mogą się podjąć wykładu religii w szkole realnej, nie chcąc wejść w sprzeczność z zasadami kościelnemi. Biskup jest stróżem wiary, a więc ma prawo i obowiązek nadzoru nad nauczaniem artykułów wiary. Ponieważ zaś wymienieni profesorowie są urzędnikami od biskupa niezawisłymi, nie mógłby biskup żadną miarą tego ważnego prawa i obowiązku pasterskiego nad nimi wykonywać, a tem samem nie mógłby mieć pewności, czy nauka religii przez nich wykładana jest zgodną z nauką Kościoła.

ad 2) Ogólne prawo kościelne nie ustanowiło żadnych cenzur kościelnych specyalnych, nie przewidując takiej potworności, iżby prawy katolik wbrew zasadom kościelnym i prawom biskupa dyecezalnego mógł sobie postąpić. Zależy przecież od biskupa postanowić cenzury na tych, którzyby nie słuchali kościoła.

ad 3) Z poprzedzających odpowiedzi wynika, że rodzice wykraczają ciężko przeciw sumieniu swemu, posyłając dzieci na naukę religii do ludzi, którzy nie mając upoważnienia biskupiego, nie dają im gwarancyi, że dzieci ich rzeczywiście katolickich zasad wiary i moralności nauczać będą.

ad 4) W cenzury jednak kościelne nie popadają rodzice, chybaby im biskup takiemi pogroził, lub gdyby notoryczną było rzeczą, że prawdy wiary w tych lekcyach religii są fałszowane, a oniby mimo to dzieci swe dla względów doczesnych na nie posyłali. W takim razie musieliby być uważani jako *fautores haereseos*, i popadliby w ekskomunikę.

Poznań, dnia 9 kwietnia 1874.

Biskup sufragan i oficyał
Janiszewski.

Minister sprawiedliwości pozwolił radcy sądu krajowego w Przemyślu Drowi Wacławowi Kratochwilowi przesiedlić się w tym samym charakterze do sądu krajowego w Opawie; przeniósł zaś adjunkta sądu powiatowego w Zassowie Eugeniusza Raschke w tym samym charakterze do Ciężkowic.

Minister sprawiedliwości mianował adjunkta sądu powiatowego w Ciężkowicach Józefa Cygę na własną jego prośbę adjunktem sądu obwodowego w Nowym Sączu; opróżnioną zaś w sądzie powiatowym w Zassowie posadę adjunkta nadał auskultantowi Franciszkowi Ksaweremu Musiałowiczowi.

Rada szkolna krajowa nadała posadę nauczycielki w szkole żeńskiej w Sądowej Wiszni p. Aleksandrze Bierzeckiej, kandydatce stanu nauczycielskiego.

Naczelny dyrektor poczt galicyjskich mianował asystenta pocztowego Mateusza Tschapkę oficyałem pocztowym w Tarnowie, a praktykanta pocztowego Antoniego Kuhla asystentem pocztowym w Stanisławowie; przeniósł zaś oficyałów pocztowych Antoniego Kohmana ze Stanisławowa i Filomena Jurkiewicza z Tarnowa, obudwu do Lwowa.

Wiedeń 15 kwietnia. Na wczorajszem (49) posiedzeniu Izby deputowanych w Radzie państwa, które było pierwszem po świętach, zawiadomił najprzód prezes Izbę, iż z Izby wyższej nadesłano uchwaloną pierwszą ustawę wyznaniową; ponieważ zaprowadzono w niej jednę zmianę, przeto oddano ją wydziałowi konfesyjnemu do zdania sprawy.

Arcybiskup Bendella zająwszy krzesło w Izbie panów, wystąpił tem samem z Izby deputowanych, wskutek czego nastąpi nowy wybór z wielkiej posiadłości na Bukowinie.

Z porządku dziennego rozpoczęto obrady nad ustawą o ulgach w opłatach prawnych, jakie mają być przyznane towarzystwom budowniczym w razie ich fuzyi; do uchwały jednak nie przyszło, ponieważ podczas rozpraw szczegółowych uczyniono kilka wniosków, które wpierw wydział budżetowy rozważyć musi, zanim Izba będzie mogła uchwalić całą ustawę.

Następnie uchwalono bez rozpraw w drugim i trzecim odczycie ustawę uwalniającą od stempla i opłat prawnych wszystkie czynności w celu wykupna stałych świadczeń i danin składanych klasztorom, kościołom i prebendom w Galicyi i W. Ks. Krakowskiem, ustawę tę podaliśmy przed kilkunastu dniami w całej osnowie; również w drugim i trzecim odczycie uchwalono ustawę o osuszeniu Lago di Morigno w Dalmacyi; oraz ustawę dotyczącą wspólnego zastępstwa praw posiadaczy częściowych obligacyj na okaziciela opiewających lub przez żyro przenośnych. Ważniejsze tej ustawy przepisy są następujące:

Pierwsza część traktuje o wspólnem zastępstwie posiadaczy papierów tego rodzaju. Wspólne zastępstwo polega na tem, iż dla każdoczesnych posiadaczy tychże ustanawia się kuratora w tym razie, jeżeli się pokaże, że prawa tychże przez zwłokę mogą być narażone lub dochodzenia praw osób trzecich wstrzymane. Ustanowienia kuratora domagać się może każdy z interesowanych, a jeżeli papiery wydaje zakład pod kontrolą państwa pozostający, organ kontrolę ową wykonywający. W podaniu należy wymienić cały stan rzeczy i cel ustanowienia kuratora.

Nazwisko kuratora, jako też powód i cel jego ustanowienia ogłoszone być mają edyktem, z wyjątkiem tych wypadków, gdzie ustanowienie kuratora następuje tylko w celu zawiadomienia posiadaczy o wpisach do ksiąg publicznych.

Posiadaczom przez kuratora zastąpionym, jakoteż komisarzowi rządowemu wolno sądowi przedłożyć zarzuty co do osoby kuratora, sąd zaś wi-

---

Część literacko-artystyczna.

Moskowskija Wiedomosti
o Królestwie Polskiem.

(Dokończenie).

Zdaje mi się, że u nas w ogóle fałszywie pojmują polską narodowość, zaprzeczając jej tych dobrych przymiotów, jakie posiada i przypisując zarazem takie zalety, jakich nie ma. To naturalne; my spostrzegacze nie mogliśmy dostatecznie przedmiotowo i spokojnie spoglądać na badany przedmiot, a i Polacy znajdowali się w anormalnym stanie. Teraz inaczej. Polska całkiem spokojna; Polacy teraz są tem czem są w istocie, a i my posiadamy lepsze warunki badania. Nie należy tylko ograniczać sfery spostrzegania na jeden stan. Przedewszystkiem sądzę, że Polacy w ogóle są dobrzy, łaskawi i usłużni; zabójstwa tu rzadkie, równie jak kradzieże. Jeszcze rzadziej Polak z ludu prostego oszuka cię, odrwi. Wzajemne stosunki pomiędzy ludźmi najniższych klas nierównie łatwiejsze i daleko bardziej humanitarne, aniżeli pomiędzy Wielkorosyanami: włościanin dodaje do imienia swego sąsiada pan; sam nieraz widziałem, że włościanie całują w rękę włościanki. Polscy chłopi upijają się mniej, niż wielkorosyjscy, i mniej też dokazują będąc pijanymi. Wszystko to są rysy, powiecie mi, dostrzeżone u ludu prostego. Prawda; ale rysy głębokie, zasadnicze, organiczne, przenikające wszystkie słoje narodu polskiego i dające zauważyć się w górnych sferach, chociażby w innej nieco formie, w kształtach zmienionych odpowiednio do sposobu życia, wykształcenia, historyi, mody i t. p. Rzeczywiście, grzeczność, uprzejmość, dobre wychowanie stanowią niewątpliwą cechę polskiej magnateryi. To są takie zalety, które głównie pobudzały ją do patrzenia z wysoka na naszych jenerałów, mianowicie dawnych czasów; zupełnie tak samo, jak podobne zalety napawały starą arystokracyę francuską, tak nieszczęsnem dla niej lekceważeniem przedstawicieli *tiers état.* Polak szlachcic i urzędnik równie jest usłużny, jak Polak włościanin, usłużny w ogóle, bezwarunkowo; ale staje się uległym, pochlebcą i uniżonym wobec człowieka, którego potrzebuje: to cecha zdawna dostrzeżona w szlachcicu polskim i niezawodnie prawdziwa. Ale nie nam właściwym Rosyanom zbyt srogo to potępiać, albowiem jeżeli nigdy i przed nikim nie padamy na kolana, to nigdy i nikomu nie oddamy usługi za darmo. Jedno i drugie wypływa z tego samego źródła — egoizmu; ale w pierwszym wypadku objawia się natura więcej miękka i słaba, a w drugim bardziej nieugięta i silna.

Tak, natura Wielkorosyanina silniejsza od natury Polaka; to jest istotna, zasadnicza pomiędzy nami i nimi różnica, i w tem też leży główna przyczyna różnicy pomiędzy losami polskiego i rosyjskiego narodu. Nie będziemy porównywali ludzi wyższych klas, ci bowiem podlegali i podlegają różnym zmianom w skutek rozlicznych na nich działających wpływów; ale postawcie razem polskiego i wielkorosyjskiego włościanina, a od razu zrozumiecie czemu wyrok historyi przeznaczył panować i w polskim kraju plemieniu, które zjednoczyło całą ziemię ruską. Do nas, do tutejszej ukrainy zachodzą czasami rosyjscy zarobnicy, artele (stowarzyszenia) cieśli, kamieniarzy i t. p. Co to za ludzie, co za dzielni siłacze i jak rozumni w porównaniu z tutejszymi ludźmi. Wszystko wiedzą, wszystko umieją, — a jak mówią! śpiewają jak słowiki... Polski włościanin rolnik, i nic więcej; majstrów, rzemieślników, przedsiębiorców, kupców w Królestwie Polskiem wcale nie ma (prócz Warszawy) albo jeśli są, to wyłącznie żydzi. U nas w ogóle przyjęto głosić o braku ducha wynalazków u Rosyanina; ale cóż powiedzieć o Polaku? Rosyjski włościanin umiał przynajmniej zastosować do swoich potrzeb swoją izbę: jest ona ciepła, zaopatrzona w piec odpowiedni do wielu potrzeb; u polskiego chłopa chociaż izba ma ognisko, ale on w niej marźnie od 1000 lat i nie znalazł jeszcze sposobu zagrzania się. Włościanin nasz szyje sobie odzież, dobrze go chroniącą od głównego nieprzyjaciela, od zimna; polski włościanin w większej części miejscowości Królestwa Polskiego nosi odzież szytą w zagranicznym kroju, surdut nie zakrywający piersi i szyi. Niezgrabne i proste rosyjskie łapcie; ale to jeszcze piękność w porównaniu z „klempami“ (chodakami drewnianemi) używanymi przez większość polskich chłopów. Ten sam brak wynalazczości, tę samą nieumiejętność zadośćczynienia najpierwszym swoim potrzebom dostrzegamy i w wyższych klasach tutejszego społeczeństwa. Czyż można porównać wygodny, ciepły, wybornie zbudowany dom obywatelski w Rosyi, z takim samym domem w Królestwie Polskiem? Tu przed naszem przyjściem nie potrafili zaopatrzyć domów w podwójne okna i jeszcze dotychczas wchodzi się z sieni wprost do pokoju bawialnego, chociaż w północnych częściach Królestwa mrozy nie ustępują niekiedy moskiewskim. Czy uwierzycie, że dla zbudowania porządnego budynku, kiedy tu chcą go postawić trwale, sumiennie, potrzeba wypisywać z za Nieżyna i kamieniarzy, i cieśli, i zdunów i malarzy i sztukaterów? Czy uwierzycie, że w całem Królestwie Polskiem nie ma ani jednego dobrego piekarza? Zapewne, w wyrobach delikatniejszych dostrzedz tu można więcej postępu; warszawskie rękawiczki i obuwie słyną oddawna całkiem słusznie, w ostatnich zaś czasach doszły do doskonałości fotografie i wyrabianie fortepianów; ale nas powinny głównie obchodzić te rodzaje przemysłu, które stwarza i do swych potrzeb zastosowuje sam naród, które stanowią miarę jego geniuszu. Co nam do tego, że chłop polski orze pługiem, a nie sochą, jak u nas; kiedy pługa nie wynalazł polski włościanin. Odzież jego może być piękniejsza i porządniejsza, ale w większej części Królestwa uszyta na wzór zagraniczny.

Można mi zarzucić, że z własnych moich zdań pokazuje się przecież, że cywilizacya powszechna przeniknęła Polskę więcej, aniżeli Rosyę. Nie przeczę. Ale zauważcie, w jaki sposób przyczepiła się ta latorośl do pnia polskiego. Nieraz nasza prasa wypowiada, że podstawa szkoły w Polsce lepsza od naszej, że szkoła zachowała tam do ostatnich czasów, nawet pod naszym rządem, charakter europejskiej, t. j. klasycznej. Zupełna prawda; ale zajrzyjcie, jak wykonywa się w polskich szkołach system naukowy. Jakich nauczycieli pozostawiła dawna polska szkoła obecnym rosyjskim gimnazyom! Co za płytkość treści pod pedancką powłoką! Teraz już trudno spotkać egzemplarzy tego rodzaju; można ich jednak odkopać wśród emerytów, pomiędzy odroślą domowych nauczycieli, i nakoniec zajrzawszy do jakiegokolwiek seminaryum duchownego, gdzie wszystko zostało po staremu. Nie sam język łaciński (greckiego nie uczono w polskich gimnazyach), ale praca połączona z jego gruntownem poznaniem, umacnia siły myśli, a tej właśnie porządnej pracy nie było w tutejszych gimnazyach. Nauczyciele bez różnicy dawali dobre stopnie i przeprowadzali z klasy do klasy pilnych i leniwych, chociaż i dokuczali ostatnim, a niekiedy i pierwszym: pocóż przeszkadzać chłopakowi kształcić się, wyjdzie na ludzi. A wychowanie kobiet! Tutejsze gimnazya żeńskie bardzo zbliżone do rosyjskich; jużcić nie świetna szkoła, a przecież wyżej potrzeb tutejszej niewiasty. Trochę po francusku i trochę na fortepianie,

nien prowadzić dochodzenie w tym kierunku i orzec o pozostawieniu lub usunięciu kuratora.

Część druga ustawy mówi o postępowaniu tabularnem co do praw hipotecznych, służących posiadaczom obligacyj udziałowych.

Wpisy prawa zastawu na rzecz posiadaczy wymienionych powyżej papierów, lub też przeniesienie prawa zastawu wpisanego na rzecz pewnego wymienionego wierzyciela na posiadaczy tych papierów, nastąpić mogą na podstawie dokumentu dłużnika nadającego, lub na podstawie dokumentu wierzyciela, przenoszącego swe prawo zastawu.

Wpis prawa zastawu na rzecz posiadaczy ma zawierać łączną sumę pretensyi, dla której prawo zastawu ustanowiono, jako też ważniejsze w dokumencie zawarte postanowienia co do wydawania częściowych listów dłużnych, co do tychże liczby, wysokości, tudzież co do zwrotu tychże.

Nabywając częściowy list dłużny nabywa się zarazem prawo zastawu wraz z pierwszeństwem hipotecznem, temu zapisowi przysługującem. Nabycia poszczególnych listów dłużnych nie zapisuje się do ksiąg publicznych.

Oddzielenie części hipoteki dla posiadaczy udziałów zastrzeżonej bez przeniesienia ciężaru, może nastąpić tylko za zezwoleniem kuratora posiadaczy i zatwierdzenia tegoż przez władzę kuratelarną.

Winkulowanie poszczególnych listów dłużnych nie wyłącza zastosowania niniejszej ustawy.

Na częściowe obligacye wydawane przez państwo, kraj, powiat lub gminę, ustawa niniejsza ma zastosowanie tylko w tym wypadku, jeżeli dla zabezpieczenia posiadaczy ustanowioną jest hipoteka i na tę okoliczność wydany dokument, prawo zastawu nadający, a i w tym wypadku tylko o tyle, o ile chodzi o tabularne przeprowadzenie lnb dochodzenie praw hipotecznych.

W końcu posiedzenia rozpoczęto jeszcze obrady nad ustawą o ochronie praw posiadaczy listów zastawnych, ukończono jednak dopiero rozprawy ogólne, odkładając dalszy ciąg, a mianowicie rozprawy szczegółowe na posiedzenie, które się dziś odbywa.

— Mowa hr. Leona Thuna, jaką miał w Izbie Panów podczas rozpraw ogólnych nad ustawą o zewnętrznych stosunkach prawnych kościoła katolickiego, brzmi według zapisków stenograficznych.

Wszyscy nasi najczcigodniejsi arcybiskupi i biskupi, zgodnie ze zdaniem stolicy apostolskiej, odmówili tej wys. Izbie kompetencyi do przyjęcia przedłożonych projektów do ustaw. Że przeciw kompetencyi wys. Izby od chwili, kiedy milcząco przestała być tem, do czego pierwotnie utworzoną została, mianowicie częścią składową rzeczywistej Rady państwa, której powierzonym był ogół interesów państwa do reprezentowania, że od tej chwili przeciw kompetencyi wys. Izby inne jeszcze żywię wątpliwości, to w swoim czasie rozwinąłem przed wys. Izbą z winną otwartością i dlatego nie mam powodu tracić więcej słów w tym względzie.

Atoli książęta kościoła, pomijając już stronę formalną, podnieśli także przeciw treści przedłożeń istotne zarzuty, które według mego zapatrywania politycznego doprowadziły mnie do przypuszczenia, iż je wszyscy szczerzy katolicy podzielać będą.

Wiem jednak, że tak nie jest; dalekim zaś jestem od tego, iżbym kogokolwiek podejrzywał pod względem jego usposobienia, kto utrzymuje, iż szczerym jest katolikiem, a równocześnie innego jest w tej mierze zdania. Jeżeli tedy na posiedzeniu dzisiejszem, idąc za przykładem i czyniąc zadość życzeniu najczcigodniejszych książąt kościoła oraz w porozumieniu z szanownemi członkami tej wys. Izby, występuję przeciw przedłożonym projektom do ustaw, czynię to dlatego, ponieważ za obowiązek swój uważam czynić wszystko, co jest w mej mocy, aby tylko o ile możności przeszkodzić uchwale, ktora według mego przekonania sprzeciwia się prawu i w wielu względach jest zgubną i niebezpieczną. Przemawiając przeciw przedłożeniom wychodzić będę jak najmniej ze stanowiska mego religijnego, najprzód już dlatego, że uważałbym to za pewien rodzaj śmiałości, gdybym wobec książąt kościoła coś więcej skutecznego chciał powiedzieć w tym przedmiocie, niż oni powiedzieli, a powtóre z tego powodu, ponieważ dobrze mi jest wiadomem, jak dalece w naszych czasach różnią się od siebie umysły pod względem religijnym, częstokroć tak dalece, że według mego własnego doświadczenia niejednemu z nas trudno jest znaleść u przeciwników istotne zrozumienie własnych wywodów, co więcej trudno znaleść wiarę w zupełną szczerość własnego przekonania.

Tak przypuszczałem wstępując do tej Izby, a to co przypuszczałem niestety potwierdził mówca, bezpośrednio przedemną głos zabierający, i to w sposób, który uważać muszę za osobiście mnie obrażający. Nie mam na to innej odpowiedzi, jak tylko tę, że wszędzie i we wszystkich zgromadzeniach politycznych podejrzywanie usposobień przeciwników politycznych nie jest uważane za godziwy środek politycznej walki (oklaski), bo niweczyłoby to przyzwoitość zgromadzeń politycznych. Lecz dość o tem. Że stanowiska politycznego mogę zresztą znieść napaści tego rodzaju, bo nie można gorzej przysłużyć się sprawie, jak kiedy się ktoś do tego poniża, iż ją broni takiemi środkami! (oklaski.)

Zresztą pozwalam sobie jeszcze zwrócić uwagę, że nie wydaje mi się być stosownem, wywoływać ciągle w takich zgromadzeniach duchy osób dawno nieżyjących. Nikt nie zaprzecza, że cesarz Józef II był monarchą szlachetnym, ożywionym zamiarami szlachetnemi i ludzkiemi. Że w swoim czasie uległ wpływowi nauk febroniańskich, nie może to szkodzić czystości zamiarów, jego przychylności dla kościoła katolickiego, jak znów z drugiej strony postępowanie jego rozstrzygnąć może pytanie, czy nauki febroniańskie były błędnemi, czy nie. Że wreszcie cesarz Józef przychylnym był kościołowi, to sam złożył tego dowód, gdy za pobytem swym w Rzymie odstąpił od zamierzonych kroków, a jak uczonemu badaczowi historyi austryackiej o wiele lepiej jest wiadomem, niż mnie, w ostatnich dniach życia swego przyznał się do błędu i powiększej części cofnął zarządzenia swoje.

Jeżeli jednak powołano się na księcia Kaunitza, to przedewszystkiem twierdzić można, że gdyby ten znakomity mąż stanu żył w naszych czasach i był w Austryi ministrem spraw zagranicznych, przynajmniej od śmierci może równego sobie księcia Feliksa Schwarzenberga, to prawdopodobnie losy Austryi byłyby istotnie innego doznały biegu od tego, jakiegośmy dożyli, i wtedy nie byłoby przyszło do rozdarcia Austryi na dwie części i do utworzenia państwa przedlitawskiego, a w końcu wys. Izba nie znalazłaby się w tem położeniu, iż musi obradować nad przedłożonym projektem. Jakie zaś zdanie miałby dziś książe Kaunitz o treści tego projektu, to prawdopodobnie uczony badacz historyi austryackiej tak mało mógłby z pewnością powiedzieć, jak ja (oklaski). Od śmierci księcia Kaunitza wielkie zaszły wypadki w świecie, których początków dożył on jeszcze, ustąpiwszy z urzędu. Kwestyą jest, jaką naukę byłby on wyciągnął z toku historyi od owych lat. Dlatego, panowie, wszystkie historyczne wycieczki wszystkie przytoczenia powyrywanych miejsc z autorów, wszystkim ludziom nie znanych, zdaje mi się, że nie przydadzą się do oświecenia zgromadzenia politycznego, aby wiedziało co ma uchwalić względem pewnych przedłożeń.

Skoro już na mowę poprzedniego mówcy odpowiedziałem kilku uwagami, niechaj mi jeszcze wolno będzie sprostować jedno zdanie, które może w pośpiechu zaimprowizował mowca poprzedni, a które bądź co bądź w naszym czasie wielkiej jest wagi, mianowicie zdanie, że wzmocnienie władzy państwa, w duchu przywrócenia wszechmocy państwa, identycznem jest ze wzmocnieniem tronu.

Jak wiadomo idea nowożytnej władzy państwa nigdy więcej stanowczych nie znalazła obrońców, jak w mowcach konwentu francuskiego, którzy przygotowali upadek dynastyi i haniebne ścięcie szlachetnego króla. Zdaje mi się, iż prawdziwego wzmocnienia tronu nie można się wcale spodziewać od ilościowego pomnożenia władzy państwa, lecz raczej od tego, jeźli wewnętrzne, moralne stosunki między prawym monarchą i jego poddanymi, uczucia przywiązania i świadomość obowiązków wzajemnych zostaną wzmocnione i utrwalone, a pod tym względem idea państwa chrześciańskiego nie małe, jak wiadomo, oddała usługi.

Wszyscy wyrośliśmy w tej wierze, iż również z naszymi rodzicami i przodkami żyć będziemy w państwie chrześciańskiem. Państwa chrześciańskie zaś nie powstały przez to, że pewnego dnia kościół katolicki podobnie jak jakieś stowarzyszenie lub spółka akcyjna przedłożył swe statuta władzy państwa do zatwierdzenia, lecz jak wiadomo kościół katolicki, który dawniejszym jest od wszystkich teraźniejszych państw Europy, wysłał z nakazu swego pana i mistrza apostołów swoich, którzy nawracali książąt i ludy do chrześciaństwa, zyskali ich serca i ochrzcili ich w imię Boga Ojca, Syna i Ducha świętego. W ten sposób przekonania chrześciańskie zapanowały powszechnie pomiędzy wszystkiemi ludami i we wszystkich krajach Europy, i pozostały niemi przez cały szereg wieków; a będąc niemi, nie mogło się inaczej stać, jak tylko, iż przekonania chrześciańskie wycisnęły swe piętno na ustawach i instytucyach, które powstały wśród tych okoliczności, na instytucyach, przez które zorganizowane zostało życie towarzyskie wszystkich klas ludności, na wszystkich instytucyach regulujących wewnętrzne stosunki państwa, na wszystkich instytucyach, przez które uregulowały państwa wzajemne między sobą stosunki, a w końcu także stosunki ludów i książąt do Stolicy św., do której wszyscy się zwracali szczerem sercem, jako do swej głowy w rzeczach duchownych i sprawach moralnych.

Skoro więc wszystkie instytucye z natury rzeczy nosiły piętno ducha chrześciańskiego, a idee chrześciańskie stały się podstawą wszystkich urządzeń, musiało przyjść do tego, że wszelka napaść na zasady chrześciańskie uważaną była za napaść na podstawy porządku publicznego i że taka napaść siłą była odpieraną lub karaną. Na tej drodze nie doprowadzono wprawdzie nigdy do stanu idealnego; bo niedanem jest ludziom, iżby na tej ziemi osiągnąć mogli doskonałość chrześciańską, ani pojedynczemu, ani ogółowi; ale przynajmniej to osiągnięto, iż w Europie rozszerzoną została cywilizacya chrześciańska, która od wieków łagodziła surowość obyczajów, popierała postęp duchowy i założyła trwałe, zbawienne instytucye, cywilizacya, jakiej nieosiągnęło żadne państwo w tych częściach świata, w których nie rozszerzyło się chrześciaństwo, ani żadne z tych państw, które dawniejsze są od ery chrześciańskiej i które wykazać mogą własną, a w niektórych rzeczach porządku świeckiego wyższą nawet od europejskiej kulturę.

Tak się ukształciła i rozwinęła myśl państwa chrześciańskiego. Dziś proponują nam, abyśmy porzucili tę chrześciańską ideę państwową i abyśmy na drodze ustawodawczej przyjęli inną, tak zwaną „nowożytną“ ideę państwową. Niesłuszną byłoby rzeczą sądzić, że podsuwanie to jest li tylko wynikiem humoru teraźniejszego ministerstwa. Żądanie tak wielkich zmian nigdy się niepojawia bez pewnego faktycznego powodu, i nigdy nie można zrozumieć właściwego znaczenia takich żądań, jeżeli nie jest rzeczą jasną, jakie są te faktyczne przypuszczenia i na czem polega ich znaczenie.

Faktem zjawiska te w naszych czasach wywołującym, jest zdaje mi się to, że także u nas przekonanie chrześciańskie nie jest już więcej powszechnem i wyłącznie panującem, jak to było w czasach dawniejszych, że i u nas część ludności, mianowicie ta, której nie można lekceważyć tak ze względu na liczbę jéj członków, jak ze względu na jéj rozwój duchowy i stanowisko socyalne we wszystkich klasach ludności, że część ta znaczna ludności rzeczywiście zupełnie jest obcą przekonaniom chrześciańskim, a nawet poniekąd otwarcie ich nienawidzi. Jest to bardzo smutne, a mojem zdaniem bardzo pożałowania godne zjawisko. Nic nie pomoże zamykać na to oczy; fakt przyznać należy, a ciało ustawodawcze powinno go uwzględnić.

My katolicy nie możemy tego stanu umysłów, jaki obecnie panuje w Niemczech i w Austryi, uważać za chorobę przechodnią; mnie się nawet zdaje, że ta choroba, której genezę odnieść należy aż do czasów renesansu, bliską już jest dosyć swego punktu kulminacyjnego, a we Francyi przez krwawą rewolucyę przekroczyła już nawet ten punkt kulminacyjny. Mimo to atoli nie należy tego faktycznego stanu rzeczy spuszczać z oka dla teraźniejszości.

Ci, co zdania mego nie podzielają, którzy ten stan niewiary uważają za moralnie uprawniony, a nawet za wielką zdobycz naszych czasów, i stosownie do tego uważają go za stan trwały, ci oczywiście muszą żądać, aby ustawodawstwo stan ten uwzględniło. Powstaje tedy pytanie: co zrobić należy ze strony ciała ustawodawczego, jeśli uwzględnionym być ma fakt istnienia stronnictwa politycznego, zupełnej niewiary? Sądzę, że w tym wypadku, tak jak we wszystkich ciężkich przesileniach politycznych, tylko ta jedna metoda może być zbawienną: uznając z całem poszanowaniem istniejące prawo, lecz także śmiało uznając dane fakta i oparte na nich praktyczne potrzeby, przedsiębrać w istniejących ustawach te zmiany, ale tylko te, których wymagają istotnie praktyczne potrzeby.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Królestwo Polskie.

Komitet do spraw Królestwa Polskiego na posiedzeniu 5go marca b. r. i na przedstawienie ministra spraw wewnętrznych postanowił, aby na przyszłość potwierdzenie dobrowolnych umów o wynagrodzenie za wykup bezterminowych czynszów, opłat i wszelkich powinności, jakoteż rozbiór spraw w razach spornych podobnego rodzaju, były rozstrzygane przez sądy zwykłe, a nie przez instytucye do spraw włościańskich. Zdawałoby się, że rozporządzenie podobne zwracając sprawy na właściwą drogę sądową, zapewnić im powinno większą prawność i sprawiedliwość w rozstrzyganiu. Możnaby też uznać słuszność zasady, że sprawy dotychczas ostatecznie załatwione przez komisye włościańskie nie mają podlegać ponownemu rozpatrywaniu na drodze sądowéj.

Rzecz się jednak inaczej przedstawia ze względu, że rząd, zamierzając wprowadzić do Królestwa ustawy sądowe z 1864 roku, pragnie zamianować komisarzy włościańskich sędziami pokoju. Według zaś procedury rosyjskiéj sędziowe pokoju stanowią sąd pierwszéj instancyi, a zjazdy takich sędziów są sądem drugiéj instancyi w sprawach drobnych, a pierwszéj we wszystkich sprawach ważniejszych. Właściwie zatem ci sami komisarze włościańscy będą i nadal rozstrzygali te same sprawy, tylko pod nazwą sędziów. Procedura rosyjska chece mieć sędziów pokoju wybieralnymi, ale ani na Litwie ani na Rusi nie przyjęto zasady wybieralności, a teraz ją uchylą w Królestwie.

Rosya.

Podaliśmy przed tygodniem wiadomość, że kraj Zakaspijski otrzymuje nową organizacyę na sposób wojskowy, albowiem otrzyma naczelnika wojskowego, działającego pod kierunkiem naczelnika wojennego okręgu wojskowego Kaukaskiego i zależnego od ministra wojny, tak w sprawach wojskowych jak cywilnych. Podobny zupełnie rodzaj organizacyi ma być zaprowadzony w Azyi środkowéj. Na czele jéj będzie jak dotychczas jenerał-gubernator zwany przez ludność miejscową pół-padyszachem, ale zależny jedynie od ministra wojny. Kraj jemu powierzony będzie podzielony na 4 okręgi: Semireczyński, Syr-Daryjski, Samarkandzki i Amu-Daryjski. Na czele okręgów staną gubernatorowie wojenni. Każdy z okręgów dzieli się na powiaty pod zarządem wojskowym zostające. Naczelnicy okręgów i powiatów będą zarządzali sprawami wojskowemi i cywilnemi, oraz będą naczelnikami sił zbrojnych w miejscowościach pod ich zarządem zostających.

Jenerał-gubernator turkiestański otrzyma atrybucye szersze od innych jenerał-gubernatorów, będzie mógł bowiem prowadzić dyplomatyczne rokowania z sąsiedniemi państwami, będzie mógł czynić wydatki stosownie do swego uznania, byle w granicach sum w budżecie preliminowanych. Do niego też należy dowództwo armią w obrębie kraju. Pod innymi względami władza jego, oraz gubernatorów ma być zbliżoną do podobnychże urzędów w cesarstwie.

Pomienione przepisy stanowią treść projektu rozbieranego obecnie w Petersburgu przez specyalną komisyę, a którego przyjęcie jest niewątpliwe. Zmiany zajść mogące będą dotyczyły kwestyj drugorzędnych, ale nie naruszą głównych zasad wypracowanych w porozumieniu z Kaufmannem, a nawet przezeń ułożonych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 kwietnia. Ze zbliżającą się wiosną otwartym będzie zakład wód mineralnych przy Plantacyach, w tem samem miejscu, co dotąd, na rogu ulicy Gołębiej.

— Dziś odbył się pogrzeb zmarłego onegdaj Dr Ferdynanda Kojsiewicza, wysłużonego profesora ekonomii politycznej w uniwersytecie Jagiellońskim, wydawcy pism Kołłątaja. Liczył on lat 73.

— Jutro w piątek od godz. 12ej do 1ej w południe w Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędzie się 11ty publiczny odczyt p. Maryana Sokołowskiego: „O sztuce plastycznej w starożytnej Grecyi.“

— Jutro w piątek o 8ej wieczór odbędzie się Zgromadzenie członków stowarzyszenia „Postęp.“ Na porządku dziennym wykaz dochodów z marca.

— W sobotę o godz. 11ej przed południem odbędzie się w kościele OO. Kapucynów wspomniane już przez nas nabożeństwo przy towarzyszeniu śpiewu amatorów, na intencyę wygnanych z dyecezyi Chełmskiej kapłanów unickich. Kwesta podczas mszy śtej zbierana przeznaczoną jest na wsparcie rzeczonych księży i rodzin ich.

— W sobotę przedstawioną będzie na benefis p. Wardzyńskiego grana w roku zeszłym po raz pierwszy tragedya Racina *Fedra*. Beneficyant, który w ciągu pobytu na scenie tutejszej niezaprzeczone złożył dowody postępu, odegra rolę Hipolita, bardzo, jak mniemać można, odpowiednią rodzajowi jego talentu. Wystąpią również p. Hoffmanowa, Ładnowska, pp. Rychter i Ładnowski. Obsada ról jest rękojmią powodzenia, które zapewne liczny udział publiczności uzupełni.

— Odbieramy następujące pismo:

Mylnie „Kronika“ *Czasu* podała, jakoby zaślubiona na dniu onegdajszym p. Julia Jełowicka była córką Edwarda. Jest ona córką Eustachego najmłodszego, z trzech braci; Edward i Aleksander są starsi. Rodzinę tę wyznawców i męczenników, jak zdobiły heroiczne cnoty, tak ścigały srogie próby i nieszczęścia. W r. 1831 opuszczając ogromne majątki, siedli wszyscy trzej na koń. Stary ojciec Wacław nie chciał zostać w domu, poszedł z nimi i zginął w bitwie pod Daszowem, w której trzej bracia cudów rozpaczliwej waleczności dokazywali, tak że jednomyślnie towarzysze przyznali im trzem przysłane przez naczelną komendę krzyże *virtuti militari*, których oni nie przyjęli. Warto napomknąć dla nauki, jak rywalizacya rodzin, które chciały ćmić sławę, że pierwsze powstały, przygotowała Daszowską klęskę i upadek sprawy. Edward i Aleksander poszli na emigracyę; Eustachy powrócił po to, aby patrzeć na konfiskatę odwiecznych Jełowickich siedzib, a wplątany w sprawę Konarskiego niewinnie, przecierpiał srogie męczarnie w Kijowie pod Bibikowem, w Wilnie pod Trubeckim. Pokolenie dzisiejsze zaledwie pamięta i rozumie te sprawy, ale one ognistym rylcem wyryte w sercu naszem. Potem poszedł na zesłanie, a na domiar, w Permie, kiedy powstał pożar, o mało przez lud w ogień wrzucony nie został. Z ręką przestrzeloną powrócił nie do domu, bo go już nie było, ale do rodziny, która szlachetnie odstąpiła mu macierzyńskiego majątku. Edward tymczasem doskonalił się w artyleryi w Paryżu; Aleksandra zmysł czynny i praktyczny popchnął w przedsiębiorstwa księgarskie, których owocem tak piękne wydawnictwa z zasłużonym Januszkiewiczem prowadzone. Edward rozumiejąc, że od roku 1848 można było Polsce służyć w Wiedniu, wplątany w sprawy, które łagodzić usiłował, rozstrzelany został pod bramą Czerwoną, niepotrafiwszy korzystać z ratunku, który mu zawsze gotowy na wszystko co dobre i piękne, Adam Potocki ofiarował.

Aleksander wziął suknię zgromadzenia, które o ile przyczynia się do obrony prawdy w kraju i za granicą, o tyle wywołuje nienawiść tego, co podłe i kłamliwe. Jak tam działa, zamilczymy, bo żyje. Eustachy biegły w przyrodzonych naukach, gospodarz doskonały, ocukmował gorącą miłością kraj, powiat, sąsiadów, lud wiejski i wzbudzał tak ogólną miłość u współobywateli, że podobnego przykładu trudno spotkać, jak równie rzadko duszy tak dla drugich wylanej, obok dowcipu i swobody. Umarł — ale jak zwykle, cnotliwym dzieciom dał Pan Bóg opiekuna, który go głową i sercem zastępuje. Odziedziczył snać po swej matce dar rozdzielania duszy, czasu i majątku w nieskończoność dla wszystkich, co cierpią i potrzebują. Na wesele córki zjechali się przyjaciele Eustachego z najdalszych stron Polski, rzadki przykład pamięci i wierności. Piękny to był widok te gody skromne a świetne. A czemu? Kochał i był kochany. Panna młoda poszła w zacną rodzinę. „Szczęść im Boże!“ krzykną nad Wisłą, nad Bohem i Dnieprem.

— Celem porozumienia się przed wyborami członków z grupy większych posiadłości w powiecie Krakowskim do Rady powiatowej, mam zaszczyt upraszać najuprzejmiej Szanownych Wyborców z tej grupy, aby na zebranie przedwyborcze odbyć się mające we wtorek dnia 21 kwietnia r. b. w sali Rady powiatowej przybyć raczyli.

Kraków dnia 16 kwietnia 1874.

Roman Konopka.

— P. Justynian Karnicki z Warszawy, właściciel zbioru starożytności, przysłał gabinetowi archeologicznemu Uniwersytetu Jagiellońskiego kilkanaście zabytków rzymskich.

— Pięciu podrostków rzuciło się onegdaj na wóz z węglami w pobliżu zakładu gazowego i przemocą zabrało z niego parę cetnarów węgla, kamieniami rzucając na woźnicę, który ich odganiał. Wczoraj wyśledzono i ujęto wszystkich: Jana Łachmana, Mikołaja Zapałowicza, Jędrzeja Miśkiewicza, Marcina Dzióbka tutejszych, oraz Jana Bielińskiego z Hordyni w powiecie Samborskim, wszystkich karanych już za włóczęgostwo i kradzież, a z nich Bieliński był już ztąd wysyłany do miejsca urodzenia.

— Rada miejska we Lwowie nadała z fundacyi Dr Karola Lingera stypendyum 200 złr. dla słuchaczy wydziału lekarskiego w Wiedniu, Alfredowi Friedensfeld-Laskiewiczowi.

— Porucznik Schenkenbach, naczelnik magazynów wojskowych w Przemyślu, rzucił się we wtorek pod koła pociągu w Żurawicy i został zgruchotany.

— Gmina ewangielicka we Lwowie postanowiła wystawić w tym roku dom na swoją szkołę ludową o 6 wielkich salach z mieszkaniem nauczyciela w stronie miasta zwanej „na Rurach.“ Koszta budowy wyniosą 34,000 złr. Członkowie tej gminy złożyli już tytułem datków na ten cel 11,877 złr.

— W miejsce Matejki, który nieprzyjął ofiarowanej mu w Pradze czeskiej posady dyrektora Akademii sztuk pięknych, powołany tam został z Antwerpii Jan Swerts. Zapewne więc szkoła holenderska wpłynie na kierunek malarstwa czeskiego.

— D. 6 kwietnia umarł w Mądrem pod Zaniemyślem w Poznańskiem Emilian Sokolnicki, licząc lat 54. W roku 1848 był kapitanem w powstaniu ówczesnem i jako taki walczył pod Książem. Przeniósł się następnie do Galicyi i w r. 1863 walczył, mając przy boku syna najstarszego. Ranny pod Kobylanką 8go maja, musiał się poddać amputacyi ręki.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— W piątek dnia 17 kwietnia: Śgo Rudolfa biskupa męczennika.

Sprawy sądowe.

Lwów 15 kwietnia.

Kradzież z nałogu.

Pierwsza rozprawa przed sądem przysięgłych.

Przewodniczący sądu p. Eminowicz, wiceprezydent sądu kraj.; Sędziowie: pp. Radcy Nikisch, Buszak i sekr. Kriegseisen. Prokurator p. Reiner. Obrońca adw. Dr Sokal. Protokólista p. Małachowski.

W obec prezydenta wyższego sądu krajowego Dr Schenka, wiceprezydenta p. Körbera, nadprokuratora p. Danka i wielu wyższych urzędników sądowych tudzież licznie zgromadzonej publiczności zagaił dziś wiceprezydent sądu krajowego p. Eminowicz pierwszą rozprawę karną według nowej procedury w obec sądu przysięgłych krótką przemową głównie do przysięgłych skierowaną.

P. prokurator Reiner w dłuższej przemowie określił stanowisko prokuratoryi, kładąc nacisk na to, że zadaniem jej nie jest wykazanie w każdym razie zbrodni lub zasądzenie podsądnego przeciwnie tylko strzeżenie prawa i wykrycie prawdy.

Obrońca Dr Sokal zaś podnosił znaczenie sądów przysięgłych, które znamionują znaczny postęp w usta-

---

oto wszystko, czego wymagają od Polki dotychczas jeszcze, obok — *ceci est de rigueur*, — dobrego tańcu i gustu w ubieraniu się. Dodam przy tej sposobności, że i Rosyanki tu urodzone, ani wychowaniem, ani wymaganiem nauki, ani poglądem na życie i obowiązki kobiet, na włos nie różnią się od rzeczywistych Polek.

Pojmujecie, jakich ludzi mogła wydać tego rodzaju szkoła i jacy ludzie mogli być zadowoleni z takiej szkoły? Wrodzony u nich zbytek przedsiębierczości niczem nie był miarkowany, a rozum nie przyuczał się do trzeźwego myślenia. Ztąd te wieczne unoszenia się polskiej narodowości, ta niepoprawna zarozumiałość, ten dziecięcy radykalizm, ten blask i ta słabość, które zapełniają polską historyę ostatnich dwóch wieków. Czy zdołamy, mówiąc słowami Katarzyny, stworzyć tu nową rasę ludzi? To pokaże przyszłość, ale z niektórych oznak można się tego spodziewać. Z pośród młodego pokolenia Polaków wydziela się garstka ludzi bardziej surowo i krytycznie zapatrujących się na swą przeszłość. Tłómaczą oni wiele z obcych języków, nie wyłączając rosyjskiego i starają się usilnie rozszerzyć widnokrąg umysłowy swoich współrodaków. A jednak większość wykształconych Polaków dalej kąpie się w łechcącem dumę własną zadowoleniu, uważania polskiej narodowości za niezbędną dla szczęścia ludzkości i przypisuje obecne swe położenie intrydze, spiskowi, chwilowemu panowaniu siły bezrozumnej, słowem wszystkiemu, prócz własnej winie.

A wiecie, co niemal największej podtrzymuje w nich tę zgubną zarozumiałość, tę zasadniczą przyczynę ich upadku jako narodowości i państwa? Oto ów szych, osłaniający ich pospolitość. Patrzcie na urzędnika mającego 250 rs. rocznej pensyi, patrzcie na niego, kiedy w dzień świąteczny spaceruje w miejskim ogrodzie, albo w jednym z licznych warszawskich ogródków. To elegant — prawie dandy. Rękawiczki nowiutkie, buciki lakierowane, pantalony fircykowate, czapka na bakier i laseczka w ręku; frant skończony, uprzejmy dla dam, przenikający myśli, dobrze polkujący, słowem kawaler dla wszystkich salonów. Któż on taki? Oto pisarz gminny, albo kancelista najniższego rzędu. Pozwólcie, nie tacy nasi pisarze gminni, albo kanceliści. Przyjrzyjcie się teraz jego damie. Czy może być co bardziej wspaniałego, lepiej wyglądającego, przyjemniej wdzięczącego się od tej osoby? Posłuchajcie — podziękowała swemu kawalerowi za ofiarowany bukiet po francusku; usiadła do fortepianu, zagrała nie zdejmując rękawiczek, polkę — nie bardzo dobrze i nie bardzo trudną, ale w rękawiczkach inaczej niepodobna. Któż ona? To żona ekonoma małego folwarku, do tego stopnia biedna, że nieraz nie ma ziemniaka na obiad, że w domu nie wychodzi z kaftana, aby oszczędzić sukni. Oto do jak niskich sfer schodzi tu oświata, jakie tu drobne trawki ludu okrywają się polorem wykształcenia. Ale to tylko polor. Ów fircykowaty pisarz gminny, o którym mówiłem o kilka wierszy wyżej, w gruncie taki nieuk jak i nasi kanceliści; a elegancka dama, co powiedziała *merci*, ten jeden wyraz umie po francusku, a prócz polki i dwóch mazurków, nic nie wygra na fortepianie. Ale któż dopatrzy tego nieuctwa pod zewnętrznym szychem? Czy nie powie każdy turysta, że oświata daleko bardziej zaszczepiła się w Polsce jak w Rosyi? Czy nie powie on, że Polacy naród całkiem europejski? A Polakom tego tylko trzeba. Pochwały obcych, dla nich chleb powszedni. Pamiętajcie przytem, że poziom wychowania właścicieli ziemskich średniej zamożności i urzędników drugiego rzędu nie o wiele wyższy. Chęć wykształcenia w ogóle niezmierna, ale pod warunkiem, aby go było tyle, ile wystarcza do zabłyśnięcia przez kwadrans, do omanienia turysty. Rozmówcie się z tą panią, u której dzierżawi jeden z folwarków mąż opisanej powyżej elegantki, a uderzy was jej niepojęte nieuctwo, obaczycie, że nie czytała nawet romansów francuskich, że będzie szukała Kolonii w Szwajcaryi, a Marsylii w Prusiech, że nie wie nawet, kto był Fryderyk Wielki. Nie ma tu pewnie polki szlachcianki, coby nie umiała grać na fortepianie; ale ze świecą trzeba szukać takiej, coby wygrała *à livre ouvert* kadryla francuskiego. Co więcej nie wielu tutejszych nauczycieli muzyki byłoby w stanie to uczynić.

To co powiedziałem wystarczy zapewne, do zrozumienia umysłowej siły polskiej ludności. Cóż może uczynić państwo zmuszone zarządzać krajem z taką ludnością? Wychowywać ją, organizować, urządzać, wodzić na pasku; i oto dla czego wyżej powiedziałem i tu powtarzam, że administracya rosyjska w kraju nadwiślańskim powinna wszystko robić sama i nie szukać żadnej obok siebie podstawy. Przedewszystkiem namiestnik lub jenerał gubernator warszawski powinien zapomnieć, że istnieją kraje, w których administracyi dość jest doglądać i ochraniać, gdzie jej obowiązki ograniczają się niemal na biernej roli, albowiem tam tworzą same siły społeczne. Tu niema tych sił, a jeśli i są, to ich działanie rozstrojone i zawsze prawie złowrogie. Tu proces tworzenia powinien być udziałem administracyi; naczelnik administracyi powinien oświecić ten kraj zdrową oświatą, dać właściwy kierunek przemysłowi, rozsypanemu w drobne przedsiębiorstwa złożone w rękach żydowskich, powinien stworzyć kapitały i nadać im ruch, wyrwać handel z rąk łupieżczych, rozdrabniających go na groszowe tranzakcye, podobnie jak przemysł; powinien jedno powstrzymywać, drugie popychać, tu wspierać, tam grozić, a wszędzie prowadzić za rękę, wszystkiem kierować.

Personal dzisiejszej administracyi w Królestwie Polskiem nie zły, ale potrzeba nim wstrząsnąć, ożywić go; potrzeba, aby tutejsza administracya z martwej biurokratycznej maszyny, jaką stała się w ostatnich czasach, zrobiła się siłą czynną; potrzeba, aby cała, w całym swym składzie przejęła się duchem inicyatywy i żeby najmniejszy z jej członków widział w sobie coś w rodzaju misyonarza. Czy to niepodobna? Tak było w tym samym kraju w latach 1864 — 1866, i jestem pewny, że to może odnowić się, jeśli wśród nas da się uczuć obecność silnej, świeżej myśli, tchnienie żywego ducha. Jestem przekonany również, iż takie moralne ożywienie administracyi okaże najlepszy wpływ na miejscową ludność wszystkich stanów. Polacy powtarzam, lubią władzę i łatwo poddają się jeżeli wierzą w jej siłę, stałość, odwagę i — to wcale nie podrzędny warunek, jeśli ona przedstawia im się w grzecznych formach. Zwolna, po mału zaczną się grupować przy niej i pod jej naczelnym kierunkiem rozpocznie dokonywać się proces odnowienia polskiej narodowości, tworzenie się ludzi nowego miotu.

Na zakończenie pozwolę sobie dodać, że opinia powszechna społeczeństwa rosyjskiego w Królestwie Polskiem oczekuje tego rodzaju przemiany charakteru administracyi, od osoby stojącej dziś na jej czele. Powodem zaś tego najprzód, pogłoska o dymisyi niektórych z najbliższych pomocników głównego naczelnika kraju mających opłakaną reputacyę; a powtóre i głównie sława dzielnego i czynnego admistratora, jaką jenerał Kotzebue zyskał w Noworosyjskim kraju; zarząd zaś jego odznaczał się takim duchem inicyatywy, jakiego tam nie było widać od czasów księcia M. S. Woroncowa.

wodawstwie karnem. To też tak sędziowie jak i obrońcy i w ogóle wszyscy członkowie społeczeństwa sądy przysięgłych witać powinni z radością jako zdobycz postępu i cywilizacyi.

Po tych przemowach przystąpiono do pierwszej rozprawy.

Wypadek sam przez się był bardzo zwykły, a nabrał znaczenia tylko z powodu osobistości podsądnego. Był nim Samuel Altmann, starzec sześćdziesięcioletni, siwy jak gołąb, golarz z rzemiosła a złodziej z zawodu. Przesiedział już za kradzież 20 lat 8 miesięcy i 2 tygodnie w domach karnych, a pierwszy raz karanym był w r. 1842, zaś w r. 1853 rozpoczął szereg przestępstw sądzonych według zniesionej obecnie procedury karnej.

Czyn, za który obecnie do odpowiedzialności pociąga go prokuratorya, jest następujący: W jesieni r. z. ściągnął Altmann przy ulicy Kurkowej we Lwowie dywan wartości 35 złr., własnością p. Nikodema Sochanika będący, z galeryi, mając zamiar przywłaszczyć sobie takowy. Gdy jednak wyszedł na ulicę dostrzegł go stróż i zatrzymał go przy pomocy lokaja p. Sachanika. Rzuciwszy dywan na ziemię, począł Altmann uciekać, lecz go przytrzymano, poczem tłumaczył się, że jakiś pan polecił mu dywan ten zanieść do kościoła ś. Antoniego, a poleciwszy mu to znikł.

Gdy obwiniony już 10 razy za kradzież, a między tem już 3 razy za nałogową kradzież był karany, przeto i obecnie oskarżyła go prokuratorya o zbrodnię kradzieży nałogowej.

Przy rozprawie tłumaczył się w sposób podobny, nie umiał zaś uzasadnić niczem, swojej obrony która była bardzo nieprawdopodobną, gdyż jegomości tego, który mu miał polecić zaniesienie dywanu, nikt nie dostrzegł. — Świadkowie zaś, którzy go przytrzymali zeznali, że wówczas nikogo prawie na ulicy nie było, a obwiniony widocznie chciał umknąć, skręcając w boczną uliczkę, nieprowadzącą do kościoła św. Antoniego.

Gdy tedy kłamliwość obrony podsądnego wykazaną została, prokurator obstawał przy akcie oskarżenia a po przemówieniu obrońcy, który wskazywał na sprzeczności w zeznaniach świadka i głównie sprzeciwiał się kwalifikacyi kradzieży jako nałogowej, sąd zadał przysięgłym pytanie w tym kierunku, czy podsądny popełnił kradzież i czy kradzież ta była nałogową.

Po krótkiej naradzie przysięgli odpowiedzieli na pierwsze pytanie jednogłośnie **tak**, na drugie zaś również **tak**, wszelako 11 głosami przeciw jednemu.

W skutek tego skazał sąd oskarżonego na karę **siedmioletniego** ciężkiego więzienia z jednorazowym w tygodniu postem.

Przestępstw przeciw ustawie lasowej rozpoznawały c. k. Starostwa w roku 1873 w Galicyi 27451 a zatem o 1900 więcej niż w roku 1872. Z tych załatwiono wyrokami zasądzającemi 20264; wyrokami uwalniającemi 1874; pozostaje w toku 2837 więc o 71 więcej, niż z końcem roku 1872.

Ogólna cyfra grzywien nałożonych na szkodników lasowych w roku 1873 wynosi 9411 złr. 35 ct. to jest o 872 złr. 52 ct. więcej niż w roku 1872, kar aresztu 14555 dni i 18 godzin, zatem o 8003 dni więcej niż w roku 1872.

Ogólna cyfra szkód lasowych obliczonych i przyznanych w roku 1873 właścicielom lasów od szkodników wynosiła w r. z. 19515 zł. 46 ct., a zatem o 4675 zł. 29 ct. więcej niż w roku 1872.

Najwięcej przestępstw lasowych doszło do wiadomości urzędowej w powiatach: Bocheńskim 4693, Chrzanowskim 2098, Sądeckim 1391, Brzeskim 1193, Drohobyckim 1171, Nowotarskim 1017, Żywieckim 1015. W powiatach zaś Czortkowskim, Horodeńskim, Podhajeckim, Śniatyńskim i Tłumackim, nie doniesiono o żadnem przestępstwie tego rodzaju, w powiatach Borszczowskim i Brzeżańskim w każdym tylko o 2 wypadkach.

(Gaz. Lw.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków d. 15 kwietnia.

Oświęcim. Na targu wczorajszym było wołów sztuk 450. Płacono za parę na nogach od 250 do 310, co czyni za cetnar mięsa loco Wiedeń od 29 do 30 złr. Z powodu, że to był pierwszy spęd znaczniejszy, rozpoczynający seryę targów letnich, kupcy w małej jeszcze zebrali się liczbie.

W ubiegłym tygodniu było nierogacizny sztuk 598. Płacono za parę stosownie do gatunku od 96 do 100 i 113, niesprzedanych sztuk 120 wysłano do Wiednia.

Wiedeń. Na targ poniedziałkowy dnia 13 kwietnia dostawiono wołów sztuk 3700. Płacono za cetnar mięsa galicyjskich od 27 do 30. Paręset zostało niesprzedanych. W ogólności targ był zły. W interesie właścicieli opasowych wołów radzimy, aby jeżeli nie można wstrzymać się z wysyłką, to przynajmniej podzielić ilość posiadanych wołów na partye i takowe częściowo wysyłać, tym tylko sposobem ryzyko trafienia na zły targ zmniejszonem być może.

Nierogacizny dnia 14 kwietnia dostawiono sztuk 2523. Płacono od 30, 27 1/2, 23 do 31 1/2, 30, 24 złr. za cetnar żywej wagi.

Berlin. Na targu d. 13 kwietnia było wołów 2842, cena za cetnar mięsa od 20 do 23 tal. Nierogacizny 5447 cena za cetnar mięsa od 17 do 18 tal. Owiec 8745 za 1szy gatunek 40 f. 7 1/2 tal. za 2gi gatunek 45 f. 8 1/2 tal.

Ajencya Oświęcimska Banku Gal. dla handl. i przem.

Zamiar zamknięcia dla handlu wołowego granicy od strony Rosyi.

W Izbie niższej Rady państwa p. Schoenerer i towarzysze podali wniosek o użycie wszelkich środków zapobieżenia zarazie na bydło.

Motywa wniosku i mowa p. Schoenerera zmierzają wprost do zamknięcia granicy wschodniej przed wołmi stepowemi.

Motywa wniosku i argumentacye p. Schoenerera, wychodząc z udowodnionego już niby faktu, że zwyczajne środki sanitarne, na zakładaniu stacyj kontumacyjnych oparte, okazały się zupełnie bezskutecznemi, że pałkowanie bydła na kontumacyach i w kraju sprowadza taką samą stratę mięsa, jaką się w celu zaopatrzenia kraju przez granicę rosyjską wprowadza, że drogę handlową od strony Rosyi i ponętę dla przemytnictwa sprowadziły tylko niskie ceny i ułatwienia transportowe, że na Galicyę i Bukowinę, których gospodarstwa oparte przeważnie na zakupywaniu chudych wołów stepowych i tuczeniu ich dla Wiednia, w interesie innych prowincyj zważać nie można, przychodzą do konkluzyi, że nie ma innej rady, jak zamknąć granicę rosyjską, a jeżliby z tego wyniknąć miał niedostatek mięsa dla Wiednia, można go, zdaniem p. Schoenerera, zastąpić racyonalnym chowem królików.

Cała ta dążność opiera się na naśladownictwie Prusaków, które dziś jest w Wiedniu na porządku dziennym. Granica austryacka zamkniętą została od strony Niemiec, zamknąć ją też wypada od strony Rosyi.

Przytoczone argumentacye tracą przy bliższem rozpatrzeniu się w nich wszelką podstawę.

Że dotychczasowe zakłady kontumacyjne szerzeniu się zarazy nie zapobiegły, że jej zakorzenianie się w kraju wspierają nader skutecznie dotychczasowe urządzenia stacyi popasowej i targu oświęcimskiego, tudzież wspólność targowiska wiedeńskiego na woły wszelkiego rodzaju, w tem nie ma najmniejszej wątpliwości; ale o naprawę złego pod tym względem zgłaszano się już kilkakrotnie z Galicyi do rządu chociaż bezskutecznie. Samo obostrzenie istniejących już przepisów i nakaz ścisłego zastosowania się do ustawy z r. 1868, wyciągnięcie nareszcie, choćby na lat kilka, kordonu nadgranicznego dla zapobieżenia przemytnictwu, a przedewszystkiem oddanie kontroli w ręce najbardziej interesowane w całej sprawie, jak to wyjaśniono w propozycyi przedłożonej p. ministrowi przez towarzystwa rolnicze galicyjskie zmierzającej do założenia towarzystwa Opieki nad handlem wołowym, sprowadziłoby już znaczną różnicę w obecnym położeniu rzeczy.

Twierdzenie, jakoby tyle mięsa ubywało w kraju przez pałkowanie, ile go przez granicę w żywych wołach przeprowadzają, nie poparto żadnemi danemi statystycznemi. Widzimy tylko z obliczeń towarzystwa rolniczego wiedeńskiego, że rachunki te co do ilości sztuk, nie mają żadnej podstawy, a co do wagi przyjmują niższą (2 1/2 ctnr.) w sztukach przechodzących granicę, a wyższą (7 1/2 ctr.) w sztukach pałkowanych, tak w zakładach kontumacyjnych jak i w kraju, gdzie się zaraza pokaże. Taka dowolność w obliczaniu doprowadza zawsze do rezultatów jakie się wykazać pragnie; w oczach jednak ludzi ściśle rzeczy biorących niczego nie dowodzi. Po zniesieniu kontumacyi i zamknięciu granicy, przemytnictwo zakwitłoby dopiero na dobre, i szerzyłoby w straszny sposób zarazę po kraju, bo przemytnictwu nie zapobiegnie się nigdy tam, gdzie warunki ekonomiczne handlu w pewnym kierunku wymagają. Taniość bydła stepowego w zestawieniu z koniecznością zaopatrywania w mięso Wiednia i okręgów fabrycznych monarchii są takiemi nieodzownemi wymagalnościami ekonomicznemi, którym żadnym środkiem przymusowym skutecznej zapory nikt stawić nie zdoła. Zupełnego przewrotu w gospodarstwach galicyjskich, jakiby zakaz przeprowadzania bydła przez granicę nieodzownie uskutecznił, lekceważyć nie można, bo jeżeli los samej Galicyi Radę państwa mało obchodzi, to zważać powinna przynajmniej na skutki dla całej monarchii wynikające z nadwątlenia siły podatkowania któregokolwiek z krajów koronnych, a tu chodziłoby o ubytek dochodu państwa pobieranego z gorzelni, któreby w razie zakazu ustać musiały. Co się zaś tyczy chowu królików, jako surrogatu tak potężnego, że ostatecznie wszystkiemu zaradzić podoła, to nie pozostaje nam nic innego, jak życzyć panu Schoenererowi najlepszego powodzenia uprzeprowadzeniu tej zbawiennej, jego zdaniem, myśli, ale uwierzyć w jej skuteczność trudno.

Tranzakcye z Rosyą o załatwienia handlowe.

Zbytnie nadzieje, które dzienniki wiedeńskie do narad komisyi rosyjsko-austryackiej nad ułatwieniami, jakie się w stosunkach handlowych zaprowadzić dadzą, zaraz po odwiedzinach cesarskich w Petersburgu wyrażały, zaczynają już przybierać mniejsze rozmiary, ograniczając się jedynie na uchyleniu nadużyć jakie dotąd bezprawnie w stosunkach nadgranicznych zachodziły. Ustaną więc prawdopodobnie do pewnego stopnia trudności paszportowe, różne rodzaje szykan robione przez urzędy nadgraniczne bez wyższych poleceń, opóźnienia w transporcie i t. p. niedogodności. Oświadczenie rządu rosyjskiego, że Austrya nadal ma należeć do rzędu państw najbardziej uwzględnianych, okazuje się już przez to niczem więcej jak formą wyrażonej uprzejmości, bo Rosya dotąd z żadnem państwem osobnego traktatu handlowego nie zawarła, a ogólne postanowienia cłowe stosują się do wszelkich towarów przechodzących granicę bez najmniejszego względu na miejsce ich pochodzenia.

Jak tonący brzytwy, tak dzienniki wiedeńskie, niechcąc od razu zejść ze stanowiska poprzedniego różowego zapatrywania się swego na rezultaty z tranzakcyj z Rosyą wyniknąć mogące, czepiają się jeszcze ostatniej możliwości, twierdząc, że może zręczności osób przeznaczonych do tych narad uda się wyjednać u rządu rosyjskiego proste rozporządzenie administracyjne, zniżające taryfę niektórych towarów austryackich — rozporządzenie, które nie mając znaczenia międzynarodowego zobowiązania się, będzie mogło każdej chwili być cofniętem, a za które Austrya wywdzięczyć się może podobnem rozporządzeniem z jej strony, tyczącem się towarów rosyjskich do Austryi wprowadzanych. Żeby tylko zręczność rosyjskich członków komisyi nie okazała się w ostatecznym rezultacie narad większą od zręczności członków austryackich! Rosya ze swej strony życzy sobie np. zniesienia okręgu cłowego brodzkiego, którego istnienie jest dla handlu austryackiego pod wielu względami korzystnem i tylko w zamian za bardzo ważne a stale zapewnione ustępstwa ze strony rządu rosyjskiego uchylonem być powinno.

Losowanie pożyczki skarbowej 40-milionowej z r. 1864.

D. 15 kwietnia wyciągnięto następujące serye: 166, 322, 748, 1,520, 1,694, 1,963, 2,549 i 3,392. Wygrane padły: 220,000 złr. na ser. 1.963 N. 5; 15,000 złr. na ser. 1,963 N. 36; 10,000 złr. na ser. 2,549 N. 33; po 5,000 złr. ser. 322 N. 51 i 53; ser. 748 N. 76; po 2,000 złr. ser. 166 N. 73 ser. 1,520 N. 82, ser 2,549 N. 83; po 1,000 złr. ser. 1,520 N. 28 i Nr. 90, ser. 1,963 N. 32, ser. 2,549 N. 65, ser. 3,392 N. 10 i 95; po 500 złr. ser. 166 N. 7, 8 i 85, ser. 748 N. 81, ser. 1.520 N. 29 ser. 1,694 N. 6, 30 i 96, ser. 2,549 N. 3. 6, 60 i 89; ser. 3,392 N. 2, 29 i 53; po 400 zł. ser. 166 N. 37, ser 322 N. 5, 30, 48 i 68, ser. 748 N. 20 i 64, ser. 1,520 N. 7, 68, 89 i 98, ser. 1,694 N. 16, 37, 43 i 67, ser. 1,963 N. 40, ser. 2,549 N. 42, 48 i 49, ser. 3,392, N. 7, 25, 26, 32, 34, 61, 79, 82, 93, 98, i 100. Wszystkie inne numera wylosowanych seryj wygrywają po 180 złr.

Przyjechali do Krakowa od dnia 15 do 16 kwietnia

HOTEL SASKI: Ludwik Jełowicki i Roman Jerzmanowski z siostrą z Warszawy, Władysław Haller właś. dóbr z żoną z Polanki, Antoni Fibich z żoną z Radłowa, Zofia Schorstein z Odessy, Edward Heneman z żoną z Brandford, Jarosław Schultz z żoną wł. d. z Wiednia, Ignacy Rosenthal ze Lwowa, Bolesław Nakwaski z żoną właśc. dóbr z Nakwasina, Marya Szymanowska z córką i Klementyna hr. Łubieńska z Warszawy, Józef hr. Łubieński inżynier z Berlina, Edward Lewicki wł. dóbr z Kamieńca podolskiego, Józef Fechtdegen z Tarnowa, Albert Hertzka ze Lwowa, Mieczysław Kępieński wł. d. z Galicyi, Teofil Świerczewski z Chrobrza, Antoni Kożuchowski z Wołynia, Zdzisław Obertyński właś. dóbr z Cieląża, Leopold Rudziński wł. d. z Warszawy, Bronisław Polanowski wł. d. z Moszkowa.

HOTEL pod RÓŻĄ: Marya Czerna z córką wł. dóbr z Kongresówki, Roman Kucieński właś. dóbr z Kongresówki, August Topfner major z żoną z Nowego Sącza, January Struszkiewicz z familią właśc. dóbr z Mszany, Ferdynand Roth lekarz pułkowy ze Lwowa, Józef Figur kupiec z Wiednia, Antoni Legdewic kupiec z Drezna, Paweł Kurze kupiec z Wrocławia, Natalia Jezierska z Tenczynka, Franciszek Leszczyński z Tarnowa, Marya Kwiatkowska ze Lwowa, Karol Schindler z Wiednia. Antoni Chmurowicz z Osieka, Antoni Jędrzejecki kupiec z Tarnowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 15 kwietnia. Wczoraj aresztowano dyrektora hiszpańskiego Banku terytoryalnego Klemensa Duvernois oraz wielu członków rady zawiadowczej tego banku, zabrano księgi rachunkowe i opieczętowano bióra sądownie.

Paryż 15 kwietnia. Prezes Izby Buffet odmówił żądaniu kilku deputowanych, aby zwołać komisyę nieustającą z powodu okólnika ministra Depeyre o prasie. Głoszą o zajściach przy otwarciu Rad departamentowych w Montpellier, Nantes, Cahors i Clermont. Wniosek Dahirela względem przywrócenia monarchii, liczy dziś 40 podpisów.

Londyn 15 kwietnia. Słychać, że lord Northcote zamierza wnieść zniżenie podatku dochodowego o 2 penny od funta sterlinga.

Madryt 13 kwietnia. Topete przybył tu wczoraj i zasiadał na radzie ministrów oraz miał narady z innymi ministrami i znakomitszymi ludźmi stanu, a zapewne jutro odjedzie napowrót do głównej kwatery.

Konstantynopol 14 kwietnia. Kilku posłów otrzymało z Aleksandryi doniesienie, że Lesseps uwiadomił wice-króla, że pod warunkami nałożonemi mu przez komisyę, nie może prowadzić dalej robót kanałowych. Rozpuści on przewodników, zagasi latarnie morskie i w ten sposób zamknie faktycznie kanał. Wice-król dał poznać Lessepsowi, iżby tego nie czynił, gdyż inaczej wice-król zarządzi roboty. Sądzą, że Lesseps grozi tylko na pozór, i że nie będzie miała ta pogróżka żadnych następstw.

Pulo Penang 4 kwietnia. Kilka przystani ładujących pieprz, zostało otwartych na zachodnim brzegu wyspy.

Buiten-Zorg 13 kwietnia. Kraje na zachodnim brzegu Sumatry od Troemon do Waylah uznają zwierzchnictwo Holandyi. Zniesiono tam blokadę.

W liście wiedeńskim wyżej podanym znajdą czytelnicy główniejsze szczegóły, tyczące się czynności obu Izb Rady państwa, odbytych na wczorajszem posiedzeniu. Wniosek p. Fuxa o wypędzenie OO. Jezuitów i pokrewnych im zakonów, przyjęty był w pierwszem czytaniu, i jak o tem donosił wczoraj telegram, odesłany do komisyi większością 148 głosów przeciw 21. Cyfry te dowodzą, że postawiony został w nieobecności większej połowy Izby. Motywował go wnioskodawca znaną frazeologią, nazywając ten zakon „zarodem ligi morderczej przeciw wolności“ i strasząc „polipowemi ramiony, które na świat cały wyciąga.“ Obok takich przeżuwanych z mowy p. Giskry frazesów, rozwodził się nad niebezpieczeństwem, które zagraża państwu, bo Jezuici są autorami Syllabusa, żądał więc ich wydalenia, niepostawiwszy ani jednego faktycznego zarzutu, nie udowodniwszy w niczem ich szkodliwości. Ale wypędzić ich trzeba, bo stoją na przeszkodzie zorganizowaniu się liberalizmu. Była pewna otwartość w cynizmie, gdy się opierał na przysłowiu: *besser bewahrt als beklagt*. Dość, że liberalizm ma się jak najprędzej zorganizować, i powinien przedsięwziąść kroki, aby to mógł uczynić; dlatego więc należy pogwałcić istniejące prawa, sprawiedliwość i wolność. Któżby się mógł spodziewać, że p. Fux będzie przytaczał: *si finis est licitus, etiam media sunt licita*, jako maksymę jezuicką i to najprzewrotniejszą. Pięknych rzeczy możemy się spodziewać po owej organizacyi liberalizmu, której gwałt ma być najpierwszym krokiem!

Telegram zawiadomił nas wczoraj o uchwaleniu w parlamencie niemieckim §. 1 ustawy militarnej w brzmieniu kompromisu wniesionego przez Benningsena a ułożonego za porozumieniem się rządu z partyą narodowo-liberalną. Kompromis ten zgadza się z wnioskiem rządowym co do cyfry wojska pod bronią w czasie pokoju (401.659, nie licząc jednorocznych ochotników), a cyfrę tę stanowi na przeciąg lat siedmiu do końca r. 1881. Nie mamy jeszcze pod ręką szczegółowego sprawozdania o tych obradach, więc tylko ogólnie o nich nadmienimy, Bethusy-Huc w imieniu partyi tak zwanej cesarstwa niemieckiego, będącej przeciwstawieniem monarchii pruskiej, oświadczył się za kompromisem i odstąpił od swojej poprawki. Hasłem tej partyi jest cesarz i kanclerz. Richter w imieniu postępowców, z których kilkunastu przeszło do obozu liberałów, zarzuca rządowym organom agitacyę, która w kraju i za granicą naprowadziła na błędne myśli, jakoby Niemcy były tak słabe, iż bez powiększonych sił zbrojnych lękają się dalszych następstw sporu kościelnego i zaczepki ze strony Francyi, i pod wpływem tej obawy naród niemiecki ma się poddać dyktaturze militarnej. Następnie przez zwołanie zgromadzeń doprowadzono niemal do plebiscytu i uchwalenia wotum zaufania cesarzowi. Idzie tu jednak o odepchnięcie pozornego konstytucyonalizmu reprezentowanego przez liberałów, a który gorszym jest od absolutyzmu. Mimo tych i innych wywodów oświadczył Richter, że głosować będzie za wnioskiem kompromisowym, jako nie idącym tak daleko, jak projekt rządowy. Maltzan w imieniu konserwatystów przemawiał także za kompromisem. Hasenclever w imieniu socyalistów popiera zmianę, którą wczoraj przytoczyliśmy.

W imieniu rządu jenerał Voigts-Rheetz jako komisarz związkowy przemawia przeciw wnioskom partyi postępowej i środkowi, aby naznaczać coroczny kontyngens w drodze budżetu; porównywa on budżety wojenne innych państw i dowodzi, że wysokość kontyngensu jest umiarkowana, wreszcie dowodzi, że liczna armia jest rękojmią pokoju i żąda odroczenia poprawek, zgadzając się na kompromis. Mallinckrodt broni praw izby w ustanawianiu corocznego kontyngensu i zarzuca pochłonięcie miliardów francuskich, oraz nicość ministrów w obec kanclerza, na co prezes i minister Delbrück odpowiada, zbijając wywody jego. Odpiera on zarzut, iż uzbrojenia Niemiec niepokoją Francyę. Minister Camphausen broni zbrojnego pokoju w interesie finansowym.

Jen. Moltke broni dawnych swoich zapatrywań, iż silne Niemcy są rękojmią pokoju a uzbrojone Niemcy trzymają Francyę na wodzy. Gdyby Niemcy były r. 1870 zjednoczone, nie przyszłoby do wojny z Francyą. Dalej zaś chwali się, że można było ogłodzić Paryż i 2 1/2 milionów mieszkańców skazać na śmierć głodową, a tego nie zrobiono (!) poprzestano tylko na odbiorze swojej niegdyś własności; wreszcie mimowoli przystaje na kompromis.

W głosowaniu nad §. 1 odrzucono wniosek centrum 256 głosami przeciw 114, za wnioskiem tym głosowali środek izby, Polacy, Alzaczycy i część socyalistów, następnie odrzucono wniosek postępowców, a przyjęto wniosek kompromisowy 224 głosami przeciw 196.

Zupełny daje się od wielu dni dostrzegać brak wiadomości politycznych z Francyi. Dzienniki paryskie zajęte wyłącznie ostrzeżeniami danemi dziennikom *L'Union* i *Liberté*, i okólnikiem ministra sprawiedliwości, broniącym nietykalności siedmiolecia. Są to po prostu rozporządzenia cenzuralne z odwołaniem się do postanowień, które broniły nietykalności władzy Ludwika Napoleona jako prezydenta Rpltej. Ależ wtedy istniała przynajmniej forma rządu uznana za stałą, szło więc o utrzymanie nietykalności Republiki i powagi naczelnika rządu; dziś zaś siedmiolecie jest osobistą atrybucyą, wyższą, jak organa rządu mówią, po nad wszelką konstytucyę. Wtedy uderzano na osobę prezydenta, wypadało go zatem bronić; dziś nie uderzają na osobę Mac Mahona, lecz tylko zaprzeczają nietykalności instytucyi siedmiolecia, jako nie opartej na konstytucyi, która dotąd nie uchwalona, i nie wypływającej z formy rządu, faktycznie a nie legalnie uznawanej.

Admirał Topete przybył do Madrytu dla naradzenia się z ministrami i wraca na północ do armii, która ma rozpocząć na nowo kroki wojenne pod wodzą jenerała Conchy. O powrocie do Madrytu Serrana nic jeszcze nie słychać. Rząd hiszpański ma być w wielkich kłopotach finansowych, z których wydobyć się zdoła jedynie walnem zwycięstwem i zniweczeniem Karlistów. Do takiego zwycięztwa sposobi się po raz, nie wiemy już, który.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 16 kwietnia. Izba deputowanych przyjęła projekt ustawy względem budowy kolei żelaznéj z Opawy na Zauchtl do Nowego Iczyna; następnie uchwaliła zmiany zaprowadzone przez Izbę wyższą w pierwszéj ustawie wyznaniowéj z wyjątkiem § 54, pod względem którego utrzymaną została dawniejsza uchwała. Projekt ustawy względem uznania towarzystw religijnych, przyjęty został znaczną większością głosów w ogólnych rozprawach po przemówieniach za nim deputowanych Haasego, Klinkoscha, Goellericha, Linbachera i Wildauera Jutro rozprawy szczegółowe.

Kursa. Wiedeń dn. 15 kwietnia, godź. 2 m. 30. 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·25 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73·35 — Losy z r. 1860 103·50 — Akcye banku 960. — Akcye kredytowe 201·50. — Londyn 111 80.— Srebro 105·—— Dukat 0·— — Lombardy 150·— — Losy z roku 1864 131·—. — Akcye franko-austr. 31.50. — Napoleondor 8·96—. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 248·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 150·—. — Akcye kolei północno-wsch. 107·50. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 12·—. — Oblig. indemniz. gal. —·—.— Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 93·—.— Akcye anglo-banku 125·50. Akcye kolei rządowej 310·—.— Akcye kolei siedm. —· — — Akcye kolei Rudolfa 158·— — Tramway 144·— — Akcye banku budowy 68 25.— Akcye kolei wschodn. 49·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 27·50 — Akcye banku zjedn. 94·50.— Losy tureckie 44·25. — Losy prem. węg. 77 50 — Akcye kolei bogumińskiej 131·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 197·50 — Akcye kolei półn. zach. 183·—. -- Akcye franko-węg. 49·50. — Ogólny austr. bank 47·— — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: stalsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 16 kwietnia.

(Wartość kuponów do 17 kwiet.)	żądają	płacą	Wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	106 25	105 —	—
Kupony srbr. płatne „	106	104 75	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	156 75	155 75	—
Talary pruskie za 100 tal.	167 25	166 25	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 32	5 26	—
Napoleondor 1 sztuka	9 05	8 95	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	79 25	78 25	2 17 3/4
4% Listy zast. „ „ (oprócz kup. bież.)	74 50	73 25	1 17 1/2
5% „ „	83 75	82 75	1 47 1/4
5 1/2% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	94 75	94 —	1 62
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	89 —	88 —	2 76 2/3
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	92 —	91 —	2 76 2/3
7% „ dłużne „ „	93 75	93 —	3 22 2/3
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	88 —	87 —	76 2/3
6% „ zakł. kred. wł. „ 100 zł.	94 50	93 50	1 76 2/3
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	93 50	92 —	1 76 1/2
Losy prem. węg. za 1 sztukę	78 50	77 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt.	80 —	75 —	—
„ „ hipotecz. z 200% „	220 —	210 —	—
„ kolei Karola Ludwika zł. 210 (oprócz kup. bież.)	250 —	247 —	—
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	151 50	149 50	—
„ „ Warsz.-Wied za rb. 60	88 —	86 —	88 2/3
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	94 —	93 —	1 26 2/3
4% „ „ „ „ II. „ 100	95 —	93 —	1 26 2/3
5% „ „ „ za rsr. 100	92 50	90 75	1 58 1/3
4% „ likwid. Król. Pol. 100	78 —	77 —	1 51
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	43 1/2	41 1/2	—

Wiedeń 15 kwietnia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 30	69 20
5% „ „ srebr.	73 70	73 50
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	97 50	96 50
„ „ czeskie	96 —	95 —
„ „ węgierskie	74 —	73 50
„ „ galicyjskie	78 —	77 75
„ „ bukowińskie	77 50	77 —
„ „ siedmiogr.	71 50	71 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	93 —	92 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	90 15	90 —
4 „ galicyjskie	74 —	[illegible]
5 „ „	84 50	83 50
5 „ gal. zakł. kred. włośc.	94 50	— —
5 „ węgierskie listy	87 —	86 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	95 25	94 75
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	83 75	83 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	120 25	119 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	309 —	302 —
„ „ „ 1854	98 50	98 —
„ „ „ 1860	103 50	103 30
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	110 50	110 —
Losy pożyczki z r. 1864	133 —	131 —
„ prem. pożyczki węg.	77 75	77 50
„ Comorente	23 50	23 —
„ Kredytowe	158 —	157 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 —	— —
„ księcia Salm	32 75	32 25
„ „ Palfy	24 25	23 75
„ „ Klary	30 —	28 —
„ hr. St. Genois	24 50	23 50
„ miasta Budy	24 75	24 25
„ księcia Windischgraetz	21 —	20 —
„ hr. Waldstein	24 50	24 —
„ hr. Keglevich	16 —	15 —
„ Rudolfa	13 —	12 50
„ tureckie 400 frank.	44 50	44 20
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	959 —	957 —
Zakładu kredytowego	198 —	197 50
Żeglugi parow. na Dunaju	520	518
Kolei północ. Ferdynanda	2045	2040
Kolei rządowej fr. a.	312 50	312 —
„ zachod. c. Elżbiety	197 —	196 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	161 —	160 —
„ Galicyjskiej	248 —	247 50
„ Czerniowieckiej	150 —	149 —
„ Albrechta	118 25	117 75
„ węg. półn.-wschod.	108 —	107 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	159 —	158 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	137 50	136 50
„ Koszycko-Bogumił.	— —	—
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	221 —	220 50
„ wschodnio-węgierskiej	49 50	49 —
„ austryack. półn.-zach.	183 —	182 75
„ Franciszka Józefa	197 59	197 —
Banku anglo-austryackiego	126 —	125 50
„ anglo-węgierskiego	29 —	28 —
„ austryackiego ogólnego	50 —	48
Zakładu Kredytowego węg.	140 50	139 50
Banku franko-austryackiego	32 75	32 25
„ franko-węgierskiego	50 —	49 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	71 50	71 —
„ galicyjsk. hipotecznego	—	—
„ austryack. związkow.	13 —	12 50
„ dla obrotu ogólnego	93 —	92 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	39 25	39 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	— —	87 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prask.) za 100 złr.	94 —	93 —
„ Emissya z r. 1862	92 50	92
„ państwowa za 500 fr.	136	135 50
„ Emissya z r. 1867	132 75	132 25
„ południowa za 500 fr.	110 25	110 —
„ Bony 1875—1876 6%	225 —	224 —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	93 —	92 50
„ „ 100 złr. w. a.	83 50	[illegible]
„ „ w srbr. 5%	105 50	105 25
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93 25	92 75
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
„ 5% w srebrze	96 25	95 75
„ gal. Kar. Ludw. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100.	— —	106 50
„ Emissya II.	103 —	102 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 —	77 50
„ Emissya z r. 1867	— —	88 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	82 50	82 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	— —	96 —
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	90 —	89 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 28 80	5 27 80
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 95	8 94
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	—	—
Suwereny angielskie	11 30	11 20
Imperyały rosyjskie	—	
Srebro	105 20	105 —
Srebro, kupony	105 30	105 —
Talary związkowe	— —	—
Pruskie bilety kasowe	1 66 25	1 66 25

Lwów 16 kwietnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 25	5 16
„ cesarski	5 28	5 19
Półimperyał rosyjski	9 18	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 64
„ papierowy	1 57	1 55
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 50	82 60
„ „ „ „ „ 4%	74 —	73 —
„ „ Banku hipoteczn.	88 —	87 20
Obligi indemn. bez kuponów	78 70	77 90
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	249 —	247 —
„ „ lwowsko-czernio.	151 —	149 —
„ banku hipotecz. gal.	219 —	216 —

Warszawa 14 kwietnia.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	93 30	93 —
„ „ 2 „ „	94 20	93 90
kupon „	—	1 24 4/9
„ „ nowe „	91 45	91 15
kupon „	—	1 55 5/9
„ likwidacyjne „	77 65	77 35
kupon „	—	1 47 1/9
Kolej warszawsko-wiedeńska	88 —	— —
„ „ bydgoska	— —	77 50
„ „ terespolska	113 —	— —
„ „ łódzka	100 —	—

Dnia 15go b. m. rozpocząłem szczepienie dzieci krowianką i na żądanie ospą humanizowaną.
Kraków dnia 15 Kwietnia 1874 r.
Dr. Rybczyński
(751) **ulica Mikołajska 459.**

Do głównego składu
nadszedł świeży transport prawdziwego angielskiego
CEMENTU PORTLAND
i sprzedaje takowy po cenie fabrycznéj.
H. Fritsch,
(720-1-) **mały Rynek.**

Młody człowiek

kawaler, posiadający gruntowną znajomość w gospodarstwie, życzy sobie przyjąć zaraz obowiązek jako zarządca folwarku.— Ktoby z W. PP. zechciał położyć w tymże zaufanie proszę listownie się zgłosić pod lit. **W. S.** poste restante **Rzeszów.** (749)

Komisant we Lwowie.

Urzędnik jednéj z instytucyj krajowych, mając czas popołudniowy od czynności urzędowych wolny, pragnie takowy (za wiedzą przełożonéj swéj władzy) usłudze Szanownych Obywateli na prowincyi mieszkających poświęcić, załatwiając we Lwowie **jako komisant (faktor)** poruczone mu sprawy w sądach, urzędach, handlach, fabrykach, warsztatach, bankach, kantorach itd. itd. jednem słowem podejmuje on się **załatwiać wszelkie interesa i tak zwane sprawunki aż do najdrobniejszych kobiecych i dziecięcych** z największym pośpiechem i akuratnością, dla których to sprawunków pp. obywatele na prowincyi zamieszkali zmuszeni bywają częstokroć albo osobiście do Lwowa przyjeżdżać i na koszta znaczne i stratę czasu się narażać, albo poruczać sprawy faktorom żydom, którzy umią bardzo sprytnie dane im zaufanie swoją korzyść wyzyskiwać.

Stawiając bardzo skromne za swoją usługę żądania, spodziewam się, że pp. obywatele zechcą mi z całem zaufaniem powierzyć załatwianie interesów swoich, tembardziéj, iż będąc od lat kilkunastu urzędnikiem krajowym i dzierżąc niejako w swem ręku majątek krajowy, temsamem niejako zaufanie kraju posiadam — **zresztą nie żądając z góry lecz z dołu kwartalnie swéj skromnéj remuneracyi,** nie mogę narazić klientów moich na żadne straty, a już I. kwartał wystarczy, aby osądzić, czyli i o ile komisant rzecz swoją rozumie i na zaufanie zasługuje.

Klientów moich dzielę na 4 klasy:
do 1éj liczę Właścicieli dóbr ziemskich większych (kluczów);
do 2éj Właścicieli dóbr ziemskich wogóle;
do 3éj Dzierżawców dóbr;
do 4éj a) Księży;
b) Urzędników publicznych i prywatnych.

Żądam zaś **kwartalnie z dołu:**
od klientów klasy 1éj 25 złr.
„ 2éj 15 „
„ 3éj 10 „
„ 4éj 5 „
i zwrotu kosztów na marki pocztowe z powodu korespondencyi którą oczywiście prowadzić będzie potrzeba.

Ktokolwiek chciałby porozumieć się ze mną bliżéj, i dowiedzieć się o moim nazwisku i stanowisku raczy się zgłosić listownie pod adresem; **M. T. post. rest. Lwów.**
Lwów, d. 30 marca 1874. (734-1-3)

Magazyn Mód
JADWIGI FIGLOWEJ
przy ulicy Grodzkiéj pod Nr. 62
w Krakowie,
zaopatrzony został na porę obecną i letnią doborem **kapeluszy bastowych, materyalnych i koronkowych. Czepeczki** dla starszych Pań, **ubiorki** i **negliżyki** w zupełnie nowym guście. **Pióra** w najmodniejszych kolorach i **kwiaty** — o czem ma zaszczyt zawiadomić osoby interesowane. (750-1-2)

Leśniczego
praktycznego poszukuje się od 1 Czerwca do dóbr J. X. Augusty de Montleart w Myślenicach. — Ubiegający się o tę posadę, zechcą się zgłosić osobiście w biurze administracyi dóbr **w Myślenicach najdaléj do 15 Maja b. r.**
Honoraryum roczne 300 złr. w. a. (747)

Bazar Français
w Hotelu Saskim,
przy ulicy Sławkowskiéj.

Wystawiony na sprzedaż serwis stołowy (ze srebra Ruolza): Łyżki wazowe, łyżki stołowe, grabki, noże stołowe i deserowe.

Bižuterye paryskie, artykuły bardzo użyteczne, tace, kompletny sztuciec do sałaty, maselniczki, świeczniki i t. d.

Materye jedwabne: **Mossoul** i **Colibri**, po cenach bajecznie tanich.

Jezioro japońskie (świeża nowość).

Prześliczny serwis stołowy, składający się: z 1 łyżki stołowéj, 1 noża, 1 grabki, 1 łyżeczki do kawy; cztery sztuki razem **1 złr. w. a.**

Przez kilka dni tylko sprzedaż odbywać się będzie w Hotelu Saskim. (752-1-2)

Zmiana Lokalu.

Handel galanteryjny, konfekcyjny i drobiazgowy, istniejący od lat szesnastu w domu ś. p. Wita hr. Żeleńskiego, przeniesionym został **do domu W. prof. Teichmana w gł. Rynku Nr. 52 przy ul. Grodzkiéj.** — Polecam się łaskawéj i szan. Publiczności z tem zaufaniem, jakie dotychczas miałem.
(739-3-6) **E. Skirliński.**

OGŁOSZENIE.

L. 5748. (693-3-3)

W depozycie tutejszym znajduje się ośm kuponów dywidendy od akcyi Towarzystwa drogi żelaznéj Warszawsko-Bydgoskiéj na 500 rubli srebrem Nr. 6201 oznaczonéj.

Magistrat wzywa niewiadomego właściciela, aby po odbiór tych kuponów w ciągu trzech miesięcy zgłosił się.

Z Magistratu król. stoł. miasta
Kraków dnia 21 Marca 1874 r.

Jest do sprzedania w Bratkówce

kilkanaście korcy siemienia lnianego zdatnego do siewu, wyprowadzonego z nasienia Rygskiego, po cenie złr. **16** za jeden korzec z workiem loco Dembica.— Ktoby sobie życzył nabyć tego nasienia, raczy się zgłosić do Zarządu dóbr w Bratkówce, poczta Krosno.
(727-2-3)

Właśnie wyszło 4 b. pomnożone wydanie dzieła niemieckiego:
Die geschwächte Manneskraft, deren Ursachen und Heilung, dargestellt von Dr. Bisenz, Mitglied der medic. Facultät in Wien. Cena 2 złr. 200-24-100
Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym dla **tajnych chorób** (szczególniéj osłabienia) **Med. Dr. Bisenz,** Stadt, Singerstrasse 12, I. piętro. Codziennie przyjmowanie od 10—4 godz. Także leczenie listownie za zakupieniem lekarstw (bez zaliczki pocztowéj).

SŁABOŚCI PIERSIOWE.

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY W PARYŻU (72-20-)

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on **katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego** (bronchites), ale szczególniéj pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko **słabościom piersiowym** (phtisie) i **marnieniu** czyli **suchotom.** Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często **Pastylki piersiowe ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści P. Grimault,** bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera,— w Brodach u p. Kullaka i Franzosa,— w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Wezwanie
do wszystkich Szan. mieszkańców prowincyj austr. węg. monarchii, którzy chcą kupić towar bajecznie tani i trwały.

Tylko za 5 złr. wal. austr.
sprzedaje mój wyłącznie i jedynie uprzywil.
Bazar galanteryjny,
szczególnie przydatny na rozdanie podarków dla bardzo licznych rodzin lub stanowiący znaczny zysk dla kupców.

Bazar ten zawiera następne rzeczy:
1 piękną **torbę ręczną skórzaną dla dam,** wykładaną obrazkiem mozaikowym;
1 **wachlarz balowy jedwabny Victoria,** całkiem nowy, w każdéj żądanéj barwie;
1 kompletny **neceser do szycia** w puzderku z talmi złota zadziwiająco piękny;
1 nader gustowną **cukierniczkę** do zamykania, ozdobioną bardzo ładną snycerską robotą;
1 **genewski zegarek z talmi złota z łańcuszkiem,** dobrze idący, z 2-letniem poręczeniem;
1 **album skórzane,** bardzo piękne, na fotografie, z ozdobą zewnętrzną z bronzu lub srebra chińskiego;
1 **dzwonek salonowy stołowy** z matowego now. złota z jasnem rytowaniem.
1 kompletny **garnitur do pisania,** szczególnie przydatny na podarki;
1 ogólnie sławione **japońskie puzderko na cygara** z ślicznem mienieniem barw;
12 sztuk c. k. uprzyw. **cygarniczek na powietrze** (najnowsze) które każdemu złemu cygaru nadają delikatny aromat hawański.

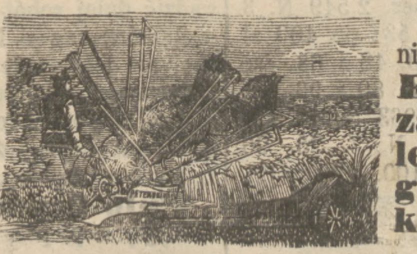
Wszystkie te przedmioty (10) kosztują tylko 5 złr.

Prócz téj wymienionéj 5-reńskowéj grupy są takowe w piękniejszem wykonaniu po złr. 10, 15, 20, 25 do 50 złr. wraz z tysiącem innych rzeczy galanteryjnych i zbytkowych assortowanych na składzie. (368-8-12)

Jedynie i wyłącznie do nabycia u
Amigo's Weltausstellungs - Bazar, Wien, Praterstrasse Nr. 9.
Zamówienia listowne za zaliczką pocztową lub poprzedniem nadesłaniem kwoty natychmiast uskutecznione będą.

Do Handlu
Wilhelma Fenza w Krakowie
nadszedł wielki transport świeżych **nasion** pastewnych, jarzynnych i kwiatowych.
(801-1-)

Pewne towarzystwo ubezpieczeń od ognia i na życie, zamierza założyć w Krakowie generalną ajencyę. (763)
Firmy, które rozporządzają już bardzo wielu ajentami i rozległą klientelą, mają pierwszeństwo. Mający chęć objęcia ajencyi, zechcą swoje obszerne oferty, z podaniem dokładnego adresu, nadesłać do Ekspedycyi ogłoszeń *Rudolfa Mossego* w Wiedniu, pod znakiem „Assecuranz“.



Aby wszechstronnym żądaniom zadosyć uczynić, mam honor oznajmić: **iż do dnia 15 Kwietnia r. b. przyjmuję jeszcze zamówienia na najnowsze i najlepsze amerykańskie oraz angielskie żniwiarki po najumiarkowańszych cenach,** jakoto:
„**CERES**“ fabr. Osborne & Comp.
„**CHAMPION**“ fabr. Warder, Mitchell & Comp.
„**ROYAL**“ fabr. Samuelsona i
„**EUROPA**“ fabr. Howartha.

Zarazem polecam przy zbliżającéj się wiośnie moje powtórnie ulepszone **siewniki**, jak również wszelkie narzędzia rolnicze według najnowszych konstrukcyj, ręcząc za dokładne wykonanie.
M. Peterseim
(542-7-12) właściciel fabryki i narzędzi rolniczych w Krakowie.

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną działalność pomiędzy wszelkiemi dotychczas znanemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Wiele tysięcy pism dziękczynnych, pochodzących z różnych części całéj monarchii austryackiéj, poświadcza szczegółowo, że proszki te z najlepszym skutkiem używane były i w niektórych chorobach świetne rezultata wyzdrowienia wykazały, a mianowicie: w długotrwałem zatkaniu, niestrawności i zgadze, następnie w kurczach, chorobach nerek, cierpieniach nerwowych, biciu serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi do głowy, gośćcowych porażeniach członków, nareszcie w skłonności do choroby macicznéj, do zamulenia śledziony, do długotrwałego drażnienia na womity i t. p.

Cena pudełka oryginalnego z opisem użycia 1 złr. w. a.

WÓDKA FRANCUSKA i SÓL.

Najniezawodniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącéj ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie we wszystkich chorobach zranieniach wszelkiego rodzaju, w bolach głowy, uszów i zębów, zastarzałych uszkodzeniach ciała i otwartych ranach, jątrzących się ranach, zaognieniu jakiéj części ciała, zapaleniu oczów, porażeniach ciała wszelkiego rodzaju itd. itd.

Cena flaszki z opisem użycia 80 c. w. a.

OLEJ TRANOWY z WĄTROBY MIĘTUSÓW.

Najczyściejszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, który należy odróżnić od sztucznie czyszczonego oleju tranowego z wątroby.
Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusów bywa używanym z nailepszym skutkiem w chorobach piersiowych i płucowych, skrofułach i angielskiéj chorobie (tak zwanéj rhachitis). Wylecza najbardziéj zastarzałe cierpienia gośćcowe i reumatyczne, jak również chroniczne wyrzuty skórne.

Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. w. a.

Mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE:** p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz, p. **J. Trauczyński** aptek., **K. Wiśniewski,** apt., p. **M. Jawornicki,** p. **J. Jahn;** we **LWOWIE** p. **C. Schubuth,** p. **F. W. Królikowski,** p. **A. Berliner,** p. **Z. Rucker,** pani **Klein** wdowa i p. **K. Krzyżanowski.**

w BIAŁEJ p. Keler apt., J. Berger i Reichert apt.
„ BRZEŻANACH Ad. Kordecki,
„ BRODACH p. Ed. Liska apt., p. E. Grimspan i p. M. S. Franzos,
„ CHORODOWIE p. Z. J. Krynicki,
„ CHOROSTKOWIE p. Fel. Roszkiewicz apt.,
„ CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch i p. K. v. Chalbazani,
„ DOBROMILU p. A. Grotowski apt.,
„ DROHOBYCZU p. Kleczkowski,
w GLINIANACH p. Heim,
„ HUSIATYNIE p. A. Burnatowicz,
„ JAWOROWIE p. L. Lachowicz apt.,
„ JAROSŁAWIU p. J. Rohm,
„ KALISZU p. J. Puchalski, p. Rzaczyński i p. Olszański,
„ KOŁOMYI p. Daw. Kramer,
„ LIMANOWIE p. Ant. Müller apt.
„ NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa,
„ NOWYM-TARGU p. G. Laur,
„ PODGÓRZU p. S. Schlesinger,
„ PRZEMYŚLU pp. F. Geideczka i p. E. Machalski,
w RZESZOWIE p. J. Schaiter i Sp.,
„ SKOLE p. Liebesmann,
„ STANISŁAWOWIE p. Stecher v. Sebenitz,
„ SUCZAWIE p. E. Botezat.
„ TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Buchelt,
„ TARNOWIE p. W. A. T. Wielogórski,
„ WADOWICACH p. Franc. Foltin,
„ ZALESZCZYKACH p. J Kodrębski,
„ ZBARAŻU p. N. Süssermann,
„ ZŁOCZOWIE p. O. Fadenhecht. (139-2-)

Vorräthig in allen Buchhandlungen.

Einzig sichere Hilfe
in allen
Schwäche-Zuständen,
namentlich durch das zerrüttende Laster der Onanie, Ausschweifung und Ansteckung hervorgerufene Schwäche und Erkrankung des Zeugungs- und Nervensystems, sowie der weiteren hieraus entstehenden Leiden, wie Abspannung, Mattigkeit, Erschlaffung, Nerven-, Gedächtniß- und sexuelle Schwäche, Rückenschmerzen, Blutandrang nach Kopf und Herz, Verdauungsbeschwerden, Lähmungen rc., bietet in vollkommen reeller Weise nur das Buch:
„Dr. Retau's Selbstbewahrung.“
Mit 27 Abbildungen. Preis 1 Thlr. = 2 fl. 5 W.
Verlag von G. Poenicke's Schulbuchhandlung in Leipzig und dort, sowie durch jede Buchhandlung zu bekommen.
Dieses Werk zeichnet sich vor anderen dadurch vortheilhaft aus, daß es nicht theure Geheimmittel empfiehlt, sondern ein in allen Fällen erprobtes, billiges Heilverfahren namhaft macht. Es wurde deshalb auch selbst von Regierungen und Wohlfahrtsbehörden empfohlen. Bisheriger Absatz: 74 Auflagen oder 225,000 Exemplare.
(11-11-12)

Vorräthig in allen Buchhandlungen.

RAPORT POCHLEBNY FRANCUSKIEJ AKADEMII MEDYCZNEJ.

QUINA LAROCHE
MEDAL ZŁOTY NAGRODA **16.000** fr.

WYCIĄG z trzech gatunków CHININY.

Potrójny ELIXIR pokrzepiający, posilny i przeciw-gorączkowy, jest najdoskonalszym i najsilniejszym preparatem CHININY przyjemnego smaku, skuteczność jego doświadczoną została w szpitalach przeciw *ogólnemu marnieniu, brakowi apetytu, upośledzonemu trawieniu, w wieku krytycznego przejścia, newralgiach żołądka, wycieńczeniu, trudnemu powrotowi do zdrowia, gorączkom i zimnicom,* które nie ustąpiły przed użyciem chininy.

QUINA LAROCHE z ZELAZEM w połączeniu *przeciw niedokrwistości, blednicy, w wieku krytycznego przejścia, słabościom skrofulicznym* i t. d. (68-18-48)
W Paryżu, ulica Drouot 15 et 22. — We Lwowie w aptece P. Mikolasza, — w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego.

Franciszek Michał Wyspiański
Rzeźbiarz
przeniósł swą pracownię z ulicy Krupniczéj do domu narożnego przy ulicy Kanoniczéj Nr. **133.**
(737-3-3)

Une Bonne française
peut trouver a l'instant une place convenable. — Adresser a l'Expedition du „Czas“ **H. M. N. 101.**
(718-2-3)

Bohrmajster
Stan. Modzelewski i spółka
podejmuje się prowadzenia wszelkich robót świdrowych górniczych, przy użyciu własnych narzędzi po cenach przystępnych. Adresować: w Dąbrowie górniczéj w królestwie Polskiem. (662-3-3)

Dra **CHABLE**, ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG — Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilityczne, czyści krew.** (60-27-)
POMADA przeciw **liszajom i wyrzutom.**
KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU — SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.**
Dołączony jest prospekt w polskim języku.
W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego.

ZNAKOMITE POWODZENIE.
VELOUTINE
jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem,
dlatego to działa szczęśliwie na skórę,
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.
W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego i Leona Feintucha, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (57-58-78)

MIGRENY i NEWRALGIE.

GUARANA
PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY W PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonéj i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego **bólu głowy i migreny i do wyleczenia rżnięcia żołądka i biegunki.** Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy, aby każdy proszek był zaopatrzony podpisem **Grimault & Comp.** (71-14-23)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u pp. Franzosa i Kullaka — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

W pałacu pod Krzysztoforami
Rynek Nr. 29,
jest **drugie piętro** składające się z jedynastu pokoi, między temi dwóch salonów, przedpokoju, dwóch kuchni i dwóch piwnic — **do wynajęcia** od **1go Lipca 1874 r.**
Wiadomość na miejscu. (701-2-3)

KARLSBAD
Dr. Jan v. Sztankowanszky, członek lekarskiego wydziału w Wiedniu, wysłużony sekundaryusz c. k. domu chorych i lekarz policyjny rewirowy wiedeńskiéj wystawy powszechnéj, ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność i Szanownych PP. Kolegów, że rozpoczyna swe ordynacye 15go Kwietnia w Karlsbadzie w domu „zum Feigenbaum“ Kreuzgasse Nr. 95. (617-3-3)

Buraki Pola korzec złr. 14, gar. 60 cnt. 100 szt. 3 let. szczepów gruszek i jabłek na połowę 25 złr. (731-2-2)
Mich. Cetnarski w Tarnowie.

Uzdolniony ekspedytor pocztowy,
zostający przez dłuższy czas przy większym urzędzie pocztowym, poszukuje od 1 Maja posady. Interesowani raczą się zgłosić listownie pod adresem: **W. R. Nr. 3** poste restante w Mościskach. (746-2-2)

Zateckie wysadki chmielowe
(szczepki chmielowe)
można sprowadzić od
Franciszka Schöffla w Zatecu (Saaz) w Czechach.

O robotników chmielarzy wyćwiczonych według mego długoletniego doświadczenia mogę się wystarać. Zakładanie większych chmielarń, roboty przedwstępne, położenie itd. itd. przyjmuję na siebie osobiście po poprzednim piśmiennym kontrakcie. (641-7-30)

POMMADE EPIDERMALE
PRZECIW ŁUPIEŻOWI
P. DICQUEMARE
CHEMIKA W PARYŻU I ROUEN
Zapobiega wypadaniu włosów.
Spędza łupież z głowy.
Uśmierza swędzenie.
Skład w Krakowie, w aptece p. Trauczyńskiego, pod koroną w Rynku głównym, i u wszystkich głównych fryzyerów i perfumystów.
(79-7-)

Pewne *wyleczenie*, także listownie, *kiły, osłabienia męzkiego, upławów u kobiet, niepłodności, zołzów* i *zeszpecenia cery,* — również **chorób płucnych** według nowéj metody.
Adres: (376-20-36)
Dr. Sentinella
członek wydziału lekarskiego
w Wiedniu, Wipplingerstrasse Nr. 25.

Zniżone ceny Żniwiarek
z powodu spadku ażia **i tylko na czas tego spadku,**

Samuelsona popr. **Royal** z przyrządem do transportu	. . . . . .	złr. w. a.	375.
dtto Kosiarka	. . . . . .	„ „	275.
Ceres	. . . . . .	„ „	435.
Hovarda nowa, europ.	. . . . . .	„ „	375.
Champion (Warder Mitchell) dwukolna	. . .	„ „	525.

Cena zniżona zależy od wczesnych zamówień z $1/3$ zadatku, kredyt za umową.
L. Zieleniewski w Krakowie,
(443-6-20) Fabryka machin, kotłów, narzędzi, odlewarnia i t. d.

HENRYK MATTONI
w Karlsbad.
Woda mineralna Giesshübler Sauerbrunn
z wybornym skutkiem zalecaną bywa **w kokluszu, chrypce i w cierpieniach piersiowych.**

W kokluszu u dzieci z dodatkiem gorącego mleka wybornie skutkuje, sprawiając oddechanie swobodnem i sprzyjając czynnościom błon skórnych, pokrzepiając płuca i wzmacniając żołądek.

Główny skład w Krakowie u pana J. WENTZLA, Filii Dyrekcyi Wód mineralnych galicyjskich i czeskich. (706-1-6)

JEUNESSE ET FRAICHEUR DU TEINT
par l'emploi de la
CREME DE BEAUTÉ
a base de GLYCÉRINE et de BISMUTH
et de la Poudre de riz
AUX FLEURS DE LYS
de Cachemyr
VIOLET
12, Boulevard des Capucines
Rotonde du Grand-Hôtel

VIOLET
Inventeur du
SAVON ROYAL DE THRIDACE
seul recommandé
par les
CÉLÉBRITÉS MÉDICALES
317, Rue Saint-Denis

PARIS. Se trouve chez tour les parfumeurs et coiffeurs.
Dostać można w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego i Leona Feintucha; — we Lwowie u p. Mikolascha i w magazynie galanteryjnym p. Strzyżowskiego. (66-10-24)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*